

Na Święcie Górnik



Uwaga - Ziemia Lubuska

Niemal sensacyjne!

Od miesiąca krąży po Wielkopolsce zespół koncertowy naszej gazety, którego celem jest przypomnieć naszym Czytelnikom, że wkrótce będzie

15-LECIE

„GŁOSU

WIELKOPOLSKIEGO”

Zespół składa się z piosenkarki — Ireny Pelkówny, parodysty czeskiego — Arnosta Kavki, humorysty — Mieczysława Walewskiego, pary tanecznej — Roda ni oraz orkiestry Kazimierza Renza i konferansjera — Bogdana Paluszkiwicza. Koncerty noszą starą wypróbowaną nazwę

„Głos pod włos”

Od poniedziałku zespół rozpocznie tournée po województwie zielonogórskim. W dniach 7 i 8 bm. zawita do Zielonej Góry, 9 do Żar, 10 do Zagania, 11 do Gubina i 12 oraz 13 do Gorzowa.

Oczekujcie nas! Gorąco zapraszamy. Nie będziecie, Drodzy Czytelnicy, zawiedzeni — program jest rzetelny, sprawdzony przez parę tysięcy naszych Czytelników z województwa poznańskiego, którzy go już widzieli!

Jarosław Iwaszkiewicz prezesem Związku Literatów Polskich

W sobotę 5 bm., po trzydniowych obradach, zakończył się w Warszawie X zwyczajny Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich. W ostatnim dniu, obradom przewodniczył Tadeusz Hołuj. Uczestnicy zjazdu wysłuchali sprawozdania poszczególnych komisji zjazdowych dokonali wyboru nowych władz Związku Literatów Polskich oraz przyjęli szereg wniosków, zgłoszonych w czasie obrad.

W wyniku tajnego głosowania na prezesa ZLP wybrany został Jarosław Iwaszkiewicz. W skład 14-osobowego Zarządu Głównego ZLP wybrano: Tadeusza Brzeź, Jana Brzechwę, Marię Dąbrowską, Tadeusza Hołuj, Pawła Jasienicę, Annę Kowalską, Leona Kruczkowskiego, Artura Międzyrzeckiego, Stefana Otwinowskiego, Stanisława Piętaka, Jerzego Putramenta, Antoniego Słonimskiego, Jerzego Zawieyskiego i Stefana Żółkiewskiego. Zastępcami członków Zarządu Głównego Związku zostało 5 pisarzy, a mianowicie: Cze-

10-tysięczny „Junak”

5 bm. z taśmy montażowej Szczecińskiej Fabryki Motocykli zszedł 10-tysięczny „Junak” — 350 ccm. (PAP)

Odniesienie przodujących górników. Z rąk I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki otrzymuje odznakę „Zasłużonego Górnika Polski Ludowej” Józef Hornik — rębacz kopalni „Siemianowice”.

CAF — fot. Tyminski

Z całego świata płynie pomoc dla ofiar katastrofy w Frejus

Masowe pogrzeby — dalsze poszukiwania

Pięciu ministrów rządu francuskiego przybyło do Frejus dla skoordynowania akcji pomocy, na rzecz ofiar katastrofy. Odbili oni 90-minutowe posiedzenie wspólnie ze specjalnie powołaną komisją śledczą. Postanowiono, że komisja śledcza ma w ciągu dwóch miesięcy złożyć dokładny raport o przyczynach katastrofy. Raport ten zostanie opublikowany.

Dla pomieszczenia bezdomnych zarekwirowano szereg domów. Poza tym z Paryża nadchodziły zaczęły transporty prefabrykowanych pomieszczeń, które zostaną zainstalowane w przyszłym tygodniu. Według pierwszych obliczeń, ustalono wysokość szkód materialnych na sumę około 30 miliardów franków. Istnieją jednak poważne obawy, że szkody te okażą się znacznie większe, ponieważ wody zmyły całą glebę urodzajną z doliny Reyran, wskutek czego ziemia w tej dolinie nie nadaje się do uprawy.

Akcja pomocy dla ofiar katastrofy rozwija się w całej Francji. W ciągu dwóch dni zebrano blisko 1 miliard franków. Gen. de Gaulle ofiarował na ten cel 5 milionów fr. Rząd francuski ogłosił dzień 13 grudnia dniem solidarności narodowej na rzecz bezdomnych z Frejus.

Katastrofa wstrząsnęła nie tylko całą Francją, ale i całym światem. Ze wszystkich krajów napływają ofiary na pomoc dla poszkodowanych.

W samym Frejus rozgrywa się nadal koszmarną scenę. Przed kościołem, wprost na ziemi leżą szeregi zwłok. Wśród nich zwraca uwagę wielka liczba dzieci, które katastrofa zastała we śnie. Ekipy saperów starają się wciąż wydobyć z błota zwłoki ofiar, co okazuje się często bardzo trudne.

W piątek pogrzebano pierwszych 118 zmarłych, których można było zidentyfikować. Obecnie wiele trumien nosi tabliczkę „nieznany”. Pogrzeby są masowe. Na cmentarzach pracują buldożery — chodzi o uzyskanie na czasie. Z chwili na chwilę rośnie bowiem niebezpieczeństwo epidemii.

Sytuację pogarsza brak trumien. Bracia i siostry grzebią się razem w jednej trumnie. Niemowięta — po kilkoro w jednym koszyku. Na jednej z trumien widnieje napis: „czworo dzieci — rodziny Robert”. Niezmiennie liczne jednak są wypadki, w których całe rodziny zginęły. To są właśnie „nieznani”. Tam, gdzie choć jeden z rodziny żyje — jak w wypadku Algierczyka Mohameda Mekki, który stracił 9 dzieci i żonę w ciągu — może na postawić nazwisko.

Władze zamknęły dostęp do zniszczonych dzielnic miasta. (PAP)

00000000 DSIAC SZKOL na DSIACIECIE

00000000

5 ZŁOTYCH

SPÓŁNICTWO WYDARZENIA

5 ZŁOTYCH

5 ZŁOTYCH

5 ZŁOTYCH

5 ZŁOTYCH

5 ZŁOTYCH

5 ZŁOTYCH

5 ZŁOTYCH

5 ZŁOTYCH

5 ZŁOTYCH

5 ZŁOTYCH

Rok XV Wydanie A

Cena 50 gr

Nr 290 (4928)

Nagły atak zimy W Białostockiem 20° mrozu

Poważne zakłócenia w komunikacji i łączności

Deszcz, wichura i nagły spadek temperatury w dn. 5 bm. spowodowały liczne zakłócenia w komunikacji kolejowej, lotniczej i autobusowej, a także w niektórych okęgach kraju np. w woj. olsztyńskim i woj. białostockim — uszkodzenia przewodów telefonicznych. Na najbliższe dni PIHM zapowiada nadejście zimy — temperatura spadnie poniżej zera w północno-wschodnich rejonach kraju do 20 stopni poniżej zera.

Szczególnie dużo kłopotów przysporzyła nagła zmiana pogody kolejarzom Dyrekcji Warszawskiej, gdzie wskutek oblodzenia sieci elektrycznych i wynikających stąd trudności z pobieraniem prądu, szereg pociągów przybyło ze znacznym opóźnieniem, a tysiące

osób dojeżdżających do stolicy spóźniło się do pracy.

Zakłócenia wystąpiły również w komunikacji lotniczej. M. in. z portu lotniczego stolicy nie odleciały samoloty do Rzeszowa, Poznania i Szczecina.

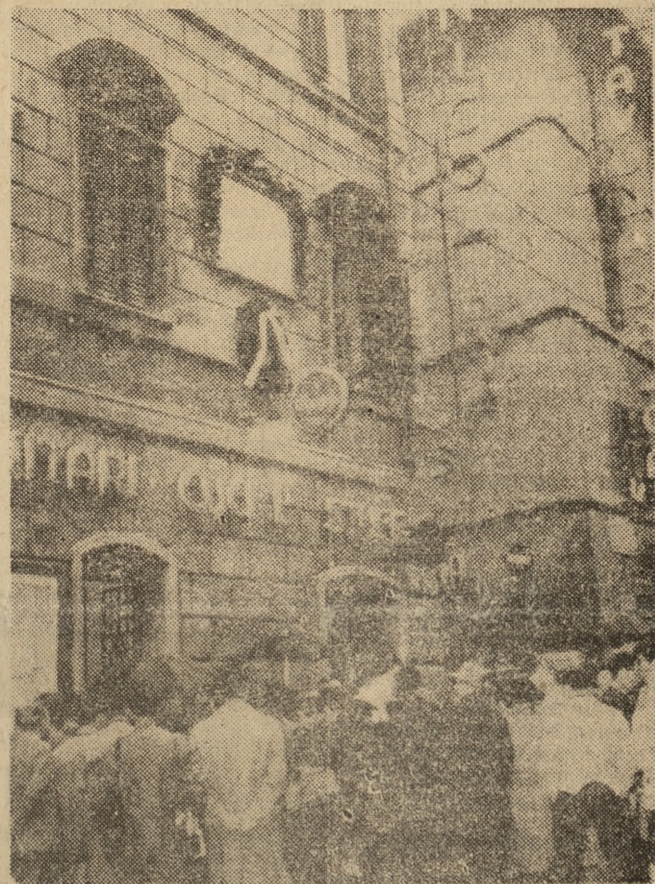
Również w Wielkopolsce z powodu silnych opadów deszczu i mgły wystąpiły zakłócenia w komunikacji, m. in. na poznańskim lotnisku wstrzymano start samolotów pasażerskich do Warszawy i Szczecina. Na wielu trasach komunikacyjnych autobusy PKS docierały do poszczególnych miejscowości ze znacznym opóźnieniem. Jedynie w komunikacji kolejowej nie zanotowano poważniejszych zakłóceń.

W woj. olsztyńskim skutki ziej pogody najdotkliwiej odczuła kolej. Pociągi zanotowały wielogodzinne opóźnienia, 2 pociągi osobowe z Olsztyna do Warszawy w ogóle nie dotarły do stolicy. Tępy były bowiem na wielu odcinkach zata rasowane zwałonymi słupami telegraficznymi, ciężko też było uruchomić oblodzone semafor i zwrotnice.

Zima zapanowała również na morzu. W związku ze śnieżycą i silnymi wiatrami w po-

łudnie 5 bm. zarządzono pogotowie przeciwszurmowe. PAP

Słowacki w Rzymie



Janos Kadar ponownie I sekretarzem WSPR

VII Zjazd Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej zakończył w sobotę w południe swe 5-dniowe obrady. W ostatnim dniu odbyły się wybory nowych centralnych władz partyjnych. Wybrany został nowy Komitet Centralny Partii w składzie 71 członków i 23 zastępców oraz 11-o-

sobowa Centralna Komisja Rewizyjna.

Na pierwszym posiedzeniu Komitetu Centralnego wyłoniono Biuro Polityczne oraz sekretariat partii. Skład Biura Politycznego pozostał bez zmian, dekooptowano jedynie do poprzedniego składu D. Ne mesa.

Pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego WSPR wybrany został Janos Kadar. Pełniący do tej pory obowiązki sekretarza Komitetu Centralnego Kallai został zwolniony z tej funkcji w związku z mianowaniem go pierwszym zastępcą prezesa Rady Ministrów. Końcowe przemówienie z trybuny Zjazdu wygłosił pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego WSPR, J. Kadar. PAP

Wreszcie udana próba z pojemnikiem

Niecodzienny gość przebywał od piątku wieczorem na pokładzie niszczyciela amerykańskiej floty wojennej. Gościem tym jest 3-kilogramowa małpka „Sam”, która w piątek odbyła 12-minutowy lot na wysokości 88 km. Wystrzelona ona została w zasobniku rakiet „Little Joe” z wyspy Wallops (Wirginia). Zasobnik spadł na spadochronie do Atlantyku. PAP

Pretensje — art. Z. Koczorowskiego * „Nasza Warszawka” Haliny Sawickiej * Piotr Życki prosi o głos * Sekretary elegancji * Reportaże z Berlina i... Centralnego Biura Pogody * Dla matek: jak uchronić dziecko od przeziębienia * Dla dorosłych: karać kobietę czy mężczyznę? * Dla wszystkich: nagrody w naszym konkursie !!!

Przed kilkoma dniami odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Juliusza Słowackiego na domu przy ulicy Babuino 164. W domu tym mieszkał poeta przez kilka miesięcy w roku 1836. Fot. — CAF

Odczyt lektora KC PZPR

Kom. Woj. PZPR w Poznaniu zawiadomiła, że w dniu 8 bm. o godz. 17, w sali parterowej Komitetu Wojewódzkiego, lektor KC PZPR tow. Leon Krukowski wygłosi odczyt na temat: „Główne kierunki polityki zatrudnienia, płac i norm na rok 1960”.

80 tysięcy zajęcy

Mimo, że polowania na zajęce trwają zaledwie od trzech tygodni, myśliwi dostarczyli już do punktów skupu przedsięwzięcia „Las” blisko 80 tys. ubitych szaraków. (PAP)



6 grudnia 1959 roku

Zachmurzenie duże, miejscami opady marznącego deszczu i śniegu, tylko na południowym zachodzie deszcz. W części północno-wschodniej przejaśnienia i w dalszym ciągu stopniowy spadek temperatury. Na południowym zachodzie temperatura obniżyła się do zera, w części centralnej do minus 8 st., a w białostockim miejscami do minus 20 st. Wiatry umiarkowane, w północno-wschodniej połowie kraju dość silne, chwilami silne, z kierunków wschodnich.

Z teki Zbigniewa Kaji



Okładki książek projektu Zbigniewa Kaji cieszą oko bibliofila, zdobią one często tomy Wydawnictwa Poznańskiego.

Repr. — K. Przychodźki

PRETENSJE

... Uwaga, uwaga! Pociąg osobowy z... do... jest opóźniony około 30 minut...

Wyczekujący na peronie na ten właśnie pociąg, zrywa się i w zależności od nastroju, temperamentu, a wreszcie reakcji przypadkowego rozmówcy — wyraża swoje niezadowolenie, ma pretensje.

Takie pretensje rodzą się w niejednej sytuacji: przed zamkniętym sklepem z tabliczką „remanent”, w restauracji gdy kelner mówi „kolega”, w sklepie gdy sprzedawca jest nieuprzejmy, przed biurkiem urzędnika-biurokraty itd. Przykłady są tu zbyt znane, by je szerzej przytaczać. Pretensje nie ograniczają się do bezpośrednich winnych. Można to zdenerwować obywateli wziąć za złe, ale — tak już jest — obywatel nie wdaje się w drobiazgowo rozważania nad takim czy innym zjawiskiem, upraszcza sobie nieco niedogodne sytuacje, sprowadzając swoje drobne niepowodzenia do jednej przyczyny. Obywatel ma więc pretensje do władzy.

Rzecz charakterystyczna: w większości wypadków tzw. trudne, niepopularne decyzje rządu i partii w sprawach gospodarczych, decyzje, które społeczeństwo istotnie może odczuwać jako obciążenie — są przyjmowane spokojnie i z większym zrozumieniem, niż owe drobne, codzienne bolączki. Zasadnicze decyzje są bowiem wytłumaczone. Towarzyszy im analiza sytuacji, powodującej konieczność ich podjęcia. Drobnych bolączek nikt nawet nie próbuje tłumaczyć. Po prostu istnieją. Zapewne są wśród nich takie, które wynikają z nietrafności ogólnych rozwiązań, bądź z tzw. przyczyn obiektywnych. Ale — po pierwsze — obiektywnych przyczyn drobnych niedomagań nikt już przed przeciętnym obywatelem nie analizuje, a po drugie — znacznie większa ilość owych codziennych bolączek wynika z zaniedbań poszczególnych pracowników, a więc nie, kogo innego, ale tych samych obywateli, którzy występują z pretensjami wówczas, gdy przychodzi do instytucji w charakterze petentów.

Zaniedbania są przeważnie niedostrzegane przez zwierzchników, którzy powinni by im z urzędu przeciwdziałać. Zaniedbania są częstokroć nawet dopuszczane, ba, nie trudno stwierdzić istnienie całych grup pracowników, które mają niepisany przywilej zaniedbań. Są to grupy fachowców, których jest zbyt mało w stosunku do potrzeb. Niech np. kierownik restauracji spróbuje zwolnić kelnera, który źle i niegrzecznie obsługuje gości.

A skąd weźmie na jego miejsce innego?

W obecnych warunkach jedynym wyjściem jest wzmocnienie dyscypliny pracowniczej poprzez kontrolę, poprzez stawianie wymagań ze strony kierowników w stosunku do podwładnych. Jest to czynnik stanowczo nie doceniany.

Pretensje nie są kierowane tylko z dołu do góry. Są też kierowane z góry w dół. Centralne organa administracji państwowej mają również powody do niejednej pretensji — w tym wypadku w stosunku do obywateli. Brak dyscypliny

społecznej, brak aktywnego współdziałania w zakresie spraw, wymagających ogólnonarodowej mobilizacji, nieposzanowanie mienia społecznego (a bo to moje?), obojętność (niech już tam oni sobie robią) — małoż to można mieć w związku z tym pretensji?

Jest paradoksem, że te wzajemne pretensje nawet się nie krzyżują. Omiągają się jak ślepe ciosy w szermierce. Dlaczego? W tym specyficznym kontakcie władzy centralnej z obywatelami brakuje ognia pośredniego: władzy terenowej. Nawyki myślowe eliminują niejako ten szczebel władzy z udziałem w owym nieantagonistycznym sporze. Ale jest tu też chyba i inna przyczyna: zwykły oportunizm nie jednego działacza gospodarczego ze szczebli pośrednich, powodujący, że sukcesy chętnie

zapisuje się na własne konto, a odpowiedzialność chętnie zrzuca się z siebie.

Wypada jednak przypomnieć, że terenowe organa władzy uzyskały w ciągu kilku ostatnich lat dość wiele uprawnień i środków na to, aby się mogły czuć odpowiedzialne za sprawy swego terenu; i że usuwanie wielu, naprawdę wielu bolączek nekających obywatela leży w zakresie ich możliwości.

A poza tym... No, cóż, narzekanie na rząd i urząd ma starą tradycję społeczną. W wielu krajach uważa się je nawet za bardzo wygodną klapek bezpieczeństwa, pozwalającą rozładować krytyczne nastroje obywateli. Tylko, że nam nie o to chodzi.

Zygmunt Koczorowski

Nasza „Warszawka“

Gdy w warszawskim tramwaju czy autobusie dochodzi do bardziej zasadniczej kontrowersji pomiędzy konduktorem i pasażerem, bądź też między samymi pasażerami — nie ma mowy o tym, aby skończyło się na dokonaniu wymiany poglądów tylko przez strony zainteresowane. W mgnieniu oka wybucha dyskusja natury ogólnej, wszyscy mają coś do powiedzenia, a każda ze stron znajduje grupę rzeczników swojej sprawy.

Interesująco podróżuje się takim skłóconym środkiem lokomocji szczególnie przybywając z Poznania, z miasta, w którym ludzie są bardziej powściągliwi w wyrażaniu swych uczuć, oszczędniejsi w mowie i hołdujący raczej maksymie „nie mój wóz — nie mój koń...”

Obserwując stołeczne obyczaje w sensie przesadnego nieraz angażowania się bliźnich w cudze sprawy (co zapalczywsi rzecznicy powaśnionych stron potrafią przejechać kilka przystanków dalej tylko po to, by dokłócić się do końca), nie można jednak oprzeć się chęci przekazania bliskiemu sercu Poznaniowi chociaż cząstki warszawskiej „ikry”.

Bo przypominam sobie liczne wypadki, kiedy to w podobnych sytuacjach słuszność i sprawiedliwość ponosiły w Poznaniu sromotne klęski, gdyż nie udzielano im żadnego poparcia, porzyskując wyłącznie na roli niemych widzów. A jednak takie

Realia i misteria

doraźne publiczne rozprawy ze złem spełniają jakąś społeczną rolę, stanowią nieraz przedłużenie jakby przykrótkich ramion kolegów orzekających i władz porządkowych nie będących w stanie dotrzeć wszędzie.

Trzeba jeszcze dodać, że po wyczerpującym rozpatrzeniu danej kontrowersji (mówiąc wytwornie) przez owe mędle sędziów z przypadku i adwokatów z bożej łaski — warszawska Temida z zadowoleniem na ogół kiwa głową i idzie spać spokojnie, bo sprawiedliwość z reguły staje się zadość...

I jeszcze jedna ciekawostka ze stołecznej niwy, a właściwie z psychologii jej mieszkańców. Otóż nie spotyka się tu prawie nigdzie tabliczek z ostrzegawczymi napisami „Nie deptać trawników”. Nie widać też ludzi rozglądających się ostrożnie, czy „władza” nie patrzy, a następnie jelenimi susami przemierzających tereny zakazane.

Ale — jeśli zdrowy rozsądek wskazuje, że poprzez trawnik w jakimś miejscu powinna przebiegać ścieżka dla skrócenia drogi i wygody przechodniów — nie pomogłoby i sto tabliczek z urzędowym apelem. Ludzie tak długo i uparcie (i oficjalnie) będą daną trasą chodzili, aż zarządcy zieleni miejskiej uwzględnią „vox populi”.

Obeena Warszawa ma ich zresztą, w porównaniu z przedwojenną, całe mnóstwo. Z jednej strony przysporzyły ich miastu

nowe dzielnice, w których szczerze operuje się zielonymi przestrzeniami, z drugiej strony — zasiano trawę na wszystkich prawie pustych, martwych placach powstałych po rozbiórce domów zbombardowanych lub wypalonych. Większość tych trawników, że tak powiem przymusowych — zniknie jednak z biegiem czasu. Staną na ich miejscu nowe, piękne gmachy czy bloki, którym oby sądzone było służyć stolicy przez wiele wieków.

Tego pragną wszyscy warszawiacy (i nie tylko warszawiacy), aczkolwiek co drugi ze starszej generacji nie przestaje wzdychać do starej stolicy. Chyba dlatego, że w tamtej był młodość i przeżywał swe najpiękniejsze lata, a w tej nowej nawet wspomnień nie mogą często odnaleźć, bo tak się zmieniła.

Bywają jednak momenty i okoliczności kiedy smutne zdumienie wywołuje uzmysłowienie sobie faktu, że łatwiej wielkie miasto odbudować od podstaw prawie i przebudować, aniżeli zmienić ludzką psychikę. Rakiety wysyłane z matki — ziemi stukają o srebrzystą powłokę księżycy a rzesze naiwnych ludzi oblegają gęstym obozowiskiem kościół na warszawskich Nowolipkach i wpatrywały się godzinami w jego wieże, aby przekonać się w końcu, że nie świeciła jednak żadna nadprzyrodzona jasnością.

Halina Sawicka

Proszę o głos!

Z czym do... ucznia?

Ze sporą dozą niepokoju czytałem wyprawę p. Marciniaka, wizytatora Kuratorium Pożnańskiego, dotyczącą problemów politechnizacji. Niepokój ów wzrastał uprość proporcjonalnie do ilości pochłanianych wierszy, by przerodzić się na koniec w postanowienie utracenia w tę sprawę „trzech groszy”.

Informacje przedstawicieli Kuratorium musiały wywołać u Czytelników pamiętających szkoły okresu międzywojennego mieszane uczucia. Oto bowiem powiedziano, że nasze dawne, pocziwe „zajęcia praktyczne” — stanowią formę kształcenia politechnicznego.

Być może, w szeroko rozumianym pojęciu „politechnizacja” jest miejsce nawet na naukę szatkowania kapusty i prawidłowego golenia. Zachodzi wobec tego potrzeba przedstawienia interpretacji pojęcia „politechnizacja” ze strony najbardziej zainteresowanych: rodziców kształconych dzieci.

Otóż panuje pośród nich zgodna raczej opinia, że lekcje zwane kiedyś „zajęciami praktycznymi”, są wielce pożyteczne i przywrócenie ich jako obowiązkowych (dlaczego jest inaczej?) uznaje za słuszną. Nie powinno to uszkadzać być równoznaczne z ubieraniem starych form w modną szatę politechnizacji.

Nikt nie będzie negował pożytku, płynącego z faktu przyswojenia młodym zasad naprawy elektrycznego dzwonka, umiejętności wykonywania z blachy popielniczki, czy dorabiania kluczy. Ale nazywając rzeczy po imieniu: to nie jest politechnizacja, ani do niej nawet wstęp. To jest chyba przygotowywanie pod nią — zaniedbanego — gruntu.

Nic dziwnego, że adaptujemy do nowych warunków niektóre z starych form. Zwłaszcza, że właściwa politechnizacja nauczania wymagać będzie

*) „Małżonkowie doskonali” — „Głos” nr 278.

niemałych nakładów, umożliwiających wyposażenie szkół w odpowiedni sprzęt, pracownie, warsztaty. Młodzież wiąże z politechnizacją szkół wielkie nadzieje, młodzież na politechnizację czeka.

Ale stąd wynika potrzeba „nazywania rzeczy po imieniu”. W przeciwnym razie pod atrakcyjne pojęcie zaczyną młodzie podstawić — świadomie przesadzam — owo szatkowanie kapusty czy poprawne cerowanie. A to byłby zmierzch światającej dopiero sprawy.

A więc ustalmy: zajęcia praktyczne — pożyteczne, konieczna rzecz, ale — oprócz tego politechnizacja. Politechnizacja w ogóle programów nauczania, a dopóki się czegoś podobnego nie doczekamy — przynajmniej zajęcia politechniczne. Jakże?

Nie wiem. Nie wiem, gdyż jest to domena działania trustu oświatowych mózgów, skupionych w Ministerstwie Oświaty, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Naczelnej Organizacji Technicznej i paru jeszcze może instytucjach. Pozwólę sobie natomiast przytoczyć dwa znane sobie fakty:

Pewien mój znajomy, którego losy wojny rzuciły do Rodezji, opowiadał mi potem jak wyglądał program nauczania w tamtejszych szkołach średnich (naturalnie dla białych...). Historia, geografia i im podobne szacowne przedmioty są tam stosunkowo w mniejszym niż u nas poważaniu; młodzież poznaje za to obowiązkowo zasady księgowości, podstawy radiotechniki, mechaniki (szoferka!). Jedynym słowem — tamtejsza matura daje niezłe przygotowanie do życia.

Wiosną tego roku miałem możliwość odbycia w Berlinie rozmowy z naszym ambasadorem w NRD, inż. Romanem Piotrowskim. Zwrócił on specjalnie uwagę na dzieło politechnizacji nauczania, rozpoczęte w tym kraju na szeroką skalę. Ambasador wręcz wyraził żal, iż nasze władze oświatowe poświęcają tak niewiele uwagi poczynaniom NRD-owskim, konkludując mniej więcej tak:

— Moglibyśmy skorzystać z tego wielkiego laboratorium niemieckiego, a następnie wybrać doświadczenia dla naszych warunków najodpowiedniejsze, unikając zarazem błędów.

Cóż do tego dodać? Widziałem w berlińskich zakładach „Bergmann-Borsig” całą klasę pewnej szkoły podstawowej zawieszoną obrabiającą pilnikami umocowane w imadłach metalowe detale. Można patrzeć na tego rodzaju pociągnięcia entuzjastycznie lub sceptycznie. Ale nie zmienia to faktu, iż tak zwane przygotowywanie gruntu do politechnizacji nauczania — przeciąga się u nas niepokojąco. Jak długo to ma trwać?

Piotr Zycki

Tak bywa w sklepach, tramwajach i na ulicy

Stołeczna Temida z zadowoleniem kiwa głową...

„Vox populi” — albo gdzie więcej zieleni?

Księżycowe rakiety i średniowieczna naiwność

Nie wiadomo
czy znasz się
na sztuce
sprawdź
rozwiązując
nasz konkurs
ze strony 6

Sekrety elegancji

Każda z nas — po cichu lub głośno — marzy o tym, aby być elegancką. Umiemy elegancję dostrzec u innych, rzadziej u siebie i nieraz myślimy zakłopotane, jak tu się ubrać, aby zbliżyć się do wymarzonego ideału.

Im bardziej doświadczona kobieta, tym lepiej wie, że pieniądze nie gwarantują elegancji. Mając je można się wystróżować, a wystróżowanie i przestrojenie to największy wrogowie elegancji.

Zatrzymajmy się chwilę przy tej sprawie. Oto idzie dama ubrana w bardzo drogie futro, powiedzmy — norki; kapelusz, szalik, torebka, parasolka, pantofle ma jaskrawo zielone. Dama nie jest elegancka; jest przestrojona. Za dużo akcentu zielonego, rzucającego się w oczy. Norki są tak pięknym futrem, że prawdziwa eleganka nie włoży na siebie nic, co by mogło od nich odciągać uwagę...

A oto inna dama. Jest ubrana tak modnie, że aż szokująco. Przy tym — chciałoby się jej powiedzieć: — Pani w tym nie do twarzy; nie do figury; to nie jest dla pani! — Moda to wielka propozycja. Z kolei ta pani mogłaby nawet z daleka uchodzić za elegancką, ale z bliska widać, że wszystko na niej jest jakieś nieswieże, nieodprasowane, tu i ówdzie są plamy i plamki; pantofelki nie dość są czyste... w ogóle, przeproszę, ale robi wrażenie niedomytej, a czystość jest warunkiem do elegancji.

DOSTOSOWANIE SIĘ — RZECZ WAŻNA

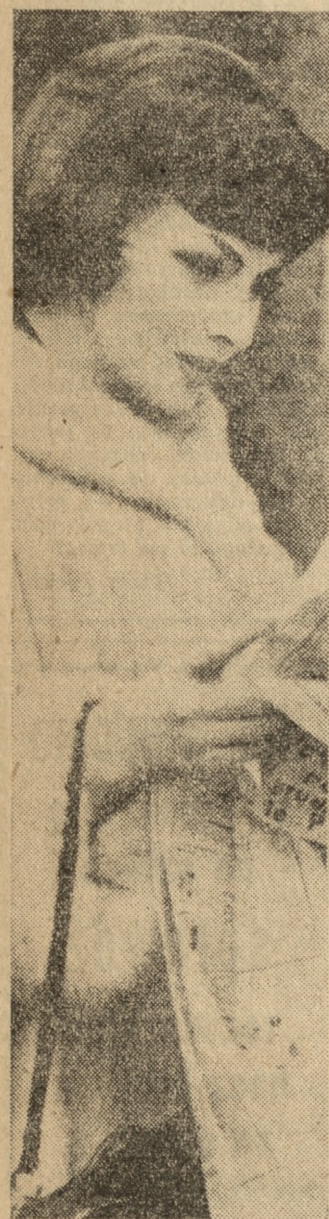
Dama, która na targ ubierze się tak jak do teatru, a do teatru jak na targ — nigdy nie będzie mogła uchodzić za elegancką. Bo elegancja polega właśnie na umiejętnym dostosowaniu do okoliczności.

W wielu krajach jako strój na „po domu” przyjęły się albo kretonowe, kolorowe sukienki i fartuski pełne wdzięku i młodzieńczego uroku, albo spodnie i barwne bluzki. W domu trzeba zawsze wyglądać

Piękna Lollo

Na naszym zdjęciu — jedna z najelegantszych kobiet świata. Kto? Oczywiście, Gina Lollobrigida. Idąc z duchem czasu, piękna Lollo obcięła włosy i zmieniła uczesanie...

Fot. — „Revue”



czysto i czarująco — to jest elegancja na „po domu”. W pracy trzeba wyglądać poważnie i spokojnie. Wszędzie i zawsze — czysto i porządnie! Nie dopinający się zatrzask, nadłamyany guzik, zerwane sznurowadło, bluzka za krótką, wychodząca ze spodnicy, pęknięty szew, czerwony nos, odpocone pachy, krostowata twarz, brak zębów — oto niektóre z „braków”, które zawsze przekreślają elegancję.

TEGO TRZEBA SIĘ TAKŻE UCZYĆ

Wyższym stopniem wtajemniczenia w tajniki elegancji jest prostota, skromność i doskonały krój. — „Zobacz, nie na tej sukni nie ma, a jaka jest elegancka!” — Właśnie dlatego jest elegancka, że nie na niej nie ma. Prawdziwie eleganckie kobiety wiedzą, że prostota jest największą elegancją. Ale o nią najtrudniej.

„Ta suknia jest bardzo elegancka, ale tylko wtedy, gdy ma odpowiednie dodatki!”

Naturalnie! Dodatkami można wszystko zepsuć, lub wiele naprawić. Szpilki, korale lub klipsy mogą ze zwykłej sukni zrobić wizytowy strój.

Dobór barw dla elegancji znaczy więcej niż jakość materiału. Kobieta elegancka i mądra dobiera barwy ubioru i dodatków do koloru włosów, oczu, do tonacji cery.

Ale — elegancja to nie tylko strój. „Gallux” razem z

„Telimeną” i „Ewą” mogą ubrać najpiękniej, od stóp do głów elegancko — panią, czy pana, a oni jednym wulgarnym gestem lub słowem, zbyt głośną rozmową, niedyskretnym zachowaniem się potrafią zepsuć wszystko. Bo — elegancja — to nie tylko kwestia stroju, ale — kultury. Wielu ma ją wrodzoną, ale wielu po winno się jej uczyć.

Irena Gumowska



Poeta współczesny

W rocznicę śmierci Gałczyńskiego

„miał wielką namietność nie tylko twórczenia rzeczy pięknych, ale i twórczenia dobra, porywania, prowadzenia ludzi ku dobru — pisał Andrzej Stawar. — Gałczyński wierzył w harmonię pięknych kształtów, obrazów, dźwięków — choć potrafił dostrzec w sztuce nie tylko sprawy piękna. Widział w niej nieskończone możliwości podnoszenia człowieka, prowadzenia go do lepszego jutra ludzkości. Poznał, zrozumiał związki piękna z pracą, z czarnym trudem fizycznym, którym wgarzali przemadrali esteci i pięknoduchy.”

Dzisiejsi esteci i pięknoduchy — gdyby ich spytać o to — zapewne powiedzą co innego. W ich praktyce twórczej nie trudno dostrzec lekceważenie i pogardę wobec wszystkich tych, którzy nie uznają ich artystycznych kanonów, którzy — według ich zdania — „nie dorosli” do nowoczesności, reprezentowanej oczywiście wyłącznie przez ten odłam poetów. Dla nich Gałczyński jest „twórcą tanich”, sentymentalnych piosenek”, poetą „pustego gestu i kolorowych wstażek”.

Nie trzeba przeprowadzać ankiet, by stwierdzić, że wśród młodzieży — studenckiej zwłaszcza — twórca „Zaczarowanej dorożki” cieszy się rzeczywistą prawdziwym podziwem, że jest czytany. Coś tu się nie zgadza: albo wszyscy ludzie, lubiący poezję, są matolami, albo Gałczyński jest naprawdę wielkim, trafiającym do serc i umysłów ludzi dnia dzisiejszego.

Zapewne — popularność KIG-a polega w głównej mierze na bezpośredniości Jego poezji. Ale chyba nie tylko na tym. O wielkości poety w historii literatury decyduje zazwyczaj czas: o wielkości wśród ludzi żyjących współcześnie — fakt, że jest czytany. A Gałczyński jest czytany. I niezależnie od tego, co powie o Nim historia literatury za lat pięćdziesiąt, faktu tego nie wolno nie dostrzegać.

Gałczyński był twórcą, który umiał trafić do ludzi nie tylko bezpośredniością formy, lecz również aktualnością tematyki. I właśnie te drobne, nieodświeżone sprawy każdego z nas — pod Jego piórem nabierały barwy i smaku, stawały się poezją. Czy będzie to liryczny list jejnia z obozu koncentracyjnego:

...kochanie, moje kochanie, dobranoc, już jesteś senna, — i widzę Twój cień na ścianie, i noc jest taka wiosenna...

czy też pełne sarkazmu i ironii spojrzenie na ludzi o drewnianych głowach:

...nawajutrz z mej drewnianej głowy

wieść się roznosi jak ryki krowie, chwalać w południe, wieczór i rano drewniane głowy główne, kariero rośnie, szacunek wrażli, jestem na ustach całego miasta...

czy wreszcie zwykła i powszednia, a jakże pełna poezji za-

...kwiaty są, by je zrywać, a cienie, by je gonić, a strumień, by usnąć przy strumieniu, a w braku telefonu na leśnych dzwonekach dzwonić można o sprawach o wielkim znaczeniu.

I dlatego tylu ludzi lubi Gałczyńskiego. I dlatego tylu ludzi kocha Jego wiersze.

Janusz Biniek

Na zdjęciach u góry: leśniczówka Pranie w okolicy Rucianego na Mazurach, ulubione miejsce wypoczynku i pracy Gałczyńskiego oraz pokój, w którym powstał m. in. poemat „Niobe”.

Fot. — C. Białas

Ciekawy reportaż z „Haus der polnischen Kultur” w stolicy Niemiec

Pracownik Haus der polnischen Kultur w Berlinie z najwyższym zdumieniem patrzył na grupę dziarskich, młodych turystów polskich.

— Panowie nas pytacie, gdzie tu można „opylić” kawę, czekoladę i wódkę! Właśnie nas? Kpicie sobie, czy co?

Teraz z kolei zdębieli przedsiębiorcy turyści.

— A gdzie mamy pytać, jeśli nie u was? Przecież tu właśnie jest polski ośrodek informacyjny!

Autentyczne.

Ośrodek polskiej kultury w Berlinie demokratycznym istotnie udziela różnorodnych informacji, ale — oczywiście — innego zupełnie rodzaju. Oto np. przychodzi historyk sztuki. Interesują go losy cennych tympanonów w pałacu Krasinskiich. Czy ocalały? W ciągu dwóch dni dostaje wyczerpującą odpow-

wieść, opracowaną przez fachowca w Warszawie i przekazaną do Berlina dalekopisem.

Następnego klienta interesuje, co oznaczają końcówki „-ski” i „-le” w nazwiskach polskich. W tym już sprawa trochę łatwiejsza. W ślicznej czytelni o długiej, całkowicie oszklonej ścianie, stoją na półkach encyklopedie, słowniki i inne tego typu wydawnictwa. Interesant nie zna języka polskiego? Drobiazg! — pracownik ośrodka przetłumaczy mu teksty, poszuka innych źródeł, a jeśli potrzeba, odwoła się do pomocy Warszawy.

Kierownika ośrodka, p. Ireneusza Wilgę, trudno zaangażować na czas dłuższy. Już rozsiadamy się w fotelach a tu... nowy gość. Tym razem kobieta. Przyszła po obiecane nuty. Śpiewaczka, wybiera się na tournée do Polski. Chciałaby zaśpiewać i w naszym języku. Oczywiście, coś odpowiedniego. Żeby utwór mieścił się w jej skali głosowej, no i żeby tekst nie był trudny do wymówienia. Owszem, owszem, w ośrodku wyszukano dwie piosenki: Moniuszki i Karłowicza. Za chwilę z sali koncertowej dochodzą aż do nas akordy granej na fortepianie melodii.

Tymczasem do gabinetu wchodzi następny gość: przedstawiciel drukarni chce omówić graficzne szczegóły miesięcznego programu.

Notatki o muzyce i muzykach (7)

Epitafium gęślikom



Wszedł od lat w legendę polskiej kultury. On, niepiśmienny chłop podhalański! Jeszcze niedawno żyli ludzie, znający go osobiste. Relacjonują, opowiadają, kreślą sylwetkę, rysują a nawet i fotografują Sabalę Krzeptowskiego. Górala o sepmi rzeniu, którego warszawski doktor Tytus Chałubiński „Jasien” wolał i z którym najchętniej tak w Zakopanem jak i w Tatrach przebywał. Mówiło się o Sabale, że jest legendową postacią zakopiańską — liczni entuzjaści Zakopanego widywali tego szczupłego, siwowłosego staruszka, sunącego chodnikiem po Kocielińskiej czy modnych już wtedy Krupówkach. Ale Jan Sabala Krzeptowski był także i tatrzańską postacią legendy. Bo — jak w starożytnej piosence — „o jego sprawie nikt inny nie wiedział” tylko ten wiecznie zsepiony, wyniosły wierzchołek, we mgle nurzający Krywań.

Dziś Sabala ma kilka pomników. Jeden jest z brązu i stoi na wprost Tatr. Pomnik niejako podwójny, gdyż przypomina Chałubińskiego i Sabalę równocześnie. Idealnie wierne prawdziwe oblicze starego górala sprawiło, że pomnik, choć z metalu — jest dla nas jakby żywą istotą. Sabala rzeczywiste przysiadł na głazie i doktorowi opowiada o myśliwskim i po trochu zbrojnickim życiu. Doktor słucha, może nawet sobie to i owo zapisuje a Sabala ciągnie długi, złoty łańcuch nie kończącej się epiki starego świata podhalańskiego. Niepiśmienny chłop spod Regli, gdzie dziś stanął drugi Sabalowy pomnik: stare osiedle drewniane zmurszeniu wydarte, odnowione i pieczołowicie przez historyków sztuki doglądane. Stąd pochodził Sabala — tu kolebka jego legend i bajek. Mówiło się niegdyś, że Muza dziecku oczy musnęła we śnie swą przejrystą szatką. Muza były w Sabalowym przypadku jesiony i rozłożyste jawory. Czy wiecie, jak pięknie szumią w wiosennym wichrze? Czy umiecie wysłuchać w instrumentach tysięcy liści melodii starodawności? Sabala ją znał. Sabala ją swymi gęślikami wygrywał światu i ludziom. Trzeci pomnik jest chyba trwalszy od brązu i moc-

niejszy niż modrzewiowe płyty starej chaty. To powstać „Sablka” w przedudnej księdze Kazimierza Tetmajera. Tam Sabala przeżyje nas wszystkich i będzie tak długo mówił, jak długo będzie komu w wisłanym dorzeczu czytać „Legendę Tatr”. Pan z Ludzianierza nad Dunajcem przyznał chłopu spod Regli nieśmiertelność. Jan Sabala Krzeptowski wrośli tymi trzema pomnikami — najbardziej tetmajerowym — w polską kulturę. Już go nam z niej nikt nie wydrze. W obrzymiej orkiestrze „polskiego dźwięku” cichutko ale donośnie grają te jaworowo-smrekowe gęśliki, wyłobione domowym dłutem wprost ze śpiącego drewnianka.

A choć już dawno w zespole podhalańskim nie grają, chociaż bywały i bywały próby renesansu gęślikowej kapeli — przecież stały się symbolem najbardziej starożytnych dośrodków czasów. Tych, które się opiewa nutami „w złoto owiniętymi”. Jan Sabala Krzeptowski autor nie przez siebie zapisanych „ba-jek” — zrobili to za niego: Sienkiewicz, Dembowski, Stopka, Tetmajer — autor nie przez siebie zapisanych „muzyk” — Noskowski, Pa-derewski, Kondracki, Szymanowski, Ekier je w swoje partytury zanotowali — ów legendarny, choć niedawno jeszcze prawdziwie żyjący Sabala przypomina się nam dziś cmentarnym krzyżem na tym sławnym „Campio santo” zakopiańskim, gdzie sosny, smarki, jawory i jarzębiny utapiają szum galezi w nieprzerwanym toczącym się muzykę potoku.

Ale nie tylko pomniki, nie krzyże, nie rzeźby i rysunki, nie drzeworyty i stare fotografie mówią o Janie Sabale Krzeptowskim. Jego czasy dawno się już realnie skończyły — przeszedł w dobrym znamienu do historii, którą wspomniemy właśnie dziś, gdy dnia 8 grudnia 1896 roku umarł stary gęślikarz w Zakopanem. Minęły lata — 63 przetoczyło się ich nad nami — ale Sabalowa nuta wciąż chodzi po dziedzinie — Sabala umarł, imię nie zaginie.

dr Jerzy Młodziejowski

O POLSCE

Program. Czego w nim nie ma!

Ośrodek prowadzi działalność wielokierunkową. Codziennie czynna jest czytelnia, wyposażona we wszystkie najważniejsze i najpoczytniejsze pisma polskie, wydawnictwa albumowe itp. Do dyspozycji gości jest podręczna biblioteczka typu encyklopedycznego. W tejże sali wreszcie odbywa się stała wystawa prac któregoś z polskich malarzy, rzeźbików itp. Jest wreszcie dla melomanów imponujący aparat, który pozwala na odtwarzanie muzyki z płyt i taśmy.

Kto pierwszy ten lepszy

Z czytelnia bezpośrednio sąsiaduje biblioteka. 5000 tomów — niezły księgozbiór.

A teraz najważniejsze: z biblioteki ośrodka polskiego korzysta około 500 osób. Pośród nich są także muzycy, dla których ośrodek prowadzi wyprawy i koncerty. Są to oczywiście opracowania utworów polskich na orkiestrę i zespoły kameralne.

Amatorów żywej muzyki ścigałają do ośrodka występy polskich pianistów tej miary co Czerny-Stefanska, Rędra, Smendzianka itd. Wstępu tylko za zaproszeniami, które zresztą bez trudu uzyskać może każdy, kto... dosyć wcześnie

Karać kobietę czy mężczyznę?

O tych sprawach pisze się i mówi nieskończenie

Dużo zużywamy słów na potępienie prostytutki, na układanie planów walki z nierządem. Czy jednak wszystkie akademickie dyskusje, obracające się wokół zagadnienia: „karać kobietę czy mężczyznę?” — mogą dopomóc w likwidowaniu tego zjawiska? Czy półśrodki stosowane w walce z nierządem mogą zlikwidować, bądź choćby ograniczyć to zjawisko?

Walka z prostytutką, to nie akcja jednorazowa. Podobnie jak alkoholizm nie da się zlikwidować jednym zarządzeniem, jedną obławą na pijaków, zniszczeniem jednej potajemnie prowadzonej bimbrowni, tak walka z prostytutką musi oprzeć się na konkretnych podstawach społecznych i prawnych, działających nieustannie i konsekwentnie. Trzeba postawić wreszcie tę kropkę nad i.

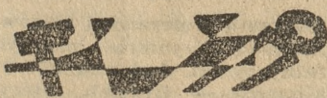
Walka z prostytutką musi iść dwoma równoległymi torami. Jeden tor, to usuwanie społecznych i ekonomicznych przyczyn prostytucji. A więc danie kobiecie odpowiedniej pracy, jeżeli brak środków do

życia stał się przyczyną jej wyjścia na ulicę. A więc zapewnienie się dziewczyna, którą zwyrodniali rodzice zmusili do prostytuowania się. Zarówno znalezienie pracy, jak i zmiana środowiska leżą w kompetencji organów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które w porozumieniu z organizacjami społecznymi mogą pomóc w znalezieniu uczciwej drogi życiowej.

Drugi, równoległy tor walki z prostytutką, to wprowadzenie nowych przepisów prawnych. Potrzebne byłyby przepisy, uprawniające sąd do skazywania na karę więzienia kobiety nie meldowanej, nie zatrudnionej a złapanej na wściegostwie. Bo przecież nie jest ono w tej chwili traktowane jako przestępstwo, mimo że bardzo często wiąże się z zjawiskiem prostytucji.

Z prostytutką wiąże się jeszcze jedna sprawa. Chodzi o walkę z chorobami wenerycznymi, o zabezpieczenie społeczeństwa przed ich rozprze-

jej towarzyszący są ujęte w kodeksie karnym: złodziejstwo, włóczęgostwo, zakłócanie spokoju publicznego, rozpowszechnianie zdjęć pornograficznych itp. I na tych przestępstwach są łapane osoby, o których wiadomo, że ich głównym zajęciem jest prostytutka. Czy tych osób nie należy postawić wobec alternatywy: albo uczciwa, nienaganna praca, albo praca przymusowa w domu opiekuńczym?

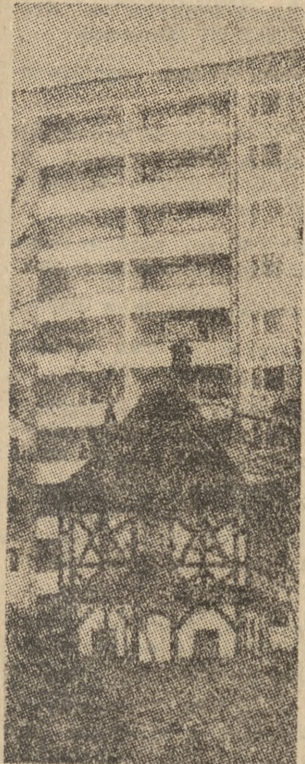


Sprawę uprościliby nowe, rozsądnie opracowane przepisy prawne. Są one zresztą potrzebne również z innych względów. Po to, by wydać konsekwentną i skuteczną walkę melinom, oczyścić miasta z takich elementów, jak kuplerzy, stręczyciele czy sutenerzy. Za kupczenie cudzym ciałem i czerpanie z tego procederu zysków — musi być kara wystarczająco wysoka, aby odstraszala.

Ktoś powiedział, że o prostytucji można mówić i pisać nieskończenie. Dlatego też artykuł nie wyczerpuje tematu. Wiemy, że kilka resortów, w których zasięgu leży walka z prostytutką, układa i dyskutuje plan działania. Mijemy nadzieję, że tym razem nie będzie to półśrodek. Że będzie to faktyczna kropka nad i.

Grażyna Zielska

Nowa i stara



Staruska — willa i nowoczesny kołos sąsiadująca z sobą. Gdzie? We Frankfurcie nad Menem. Romantyczny domeczek i szklany pałac — dwa różne stulecia, dwa różne style budownictwa, to samo miasto. Podobnych kontrastów nie brak i w naszej Warszawie.

Fot. — AP

strzaniem za pośrednictwem osób parających się nierządem. Kto zajmuje się zwalczaniem chorób wenerycznych? Oczywiście, poradnie „W”. Kto ma doprowadzić do poradni osobę chorą, bądź podejrzaną o szerzenie choroby wenerycznej? Milicja? A jakie ma prawo? Cóż z tego, że każdy dzielnicowy zna swój obowiązek i zna kobiety uprawiające nierząd? Dopóki któraś z nich nie okradnie „klienta”, dopóki nie wywoła pijackiej awantury — milicjant nie ma prawa zastosować wobec prostytutki żadnej sankcji.

Czy nie należy więc wypożyczyć milicji w uprawnienia zgłaszania nazwisk podejrzanych o prostytucję do poradni przeciwwenerycznych oraz — konsekwentnie — w prawo przymusowego doprowadzania ich do badania lekarskiego? Wprawdzie nowelizacja dekretu o zwalczaniu chorób wenerycznych wprowadziła przymus leczenia i ujawniania konaktów będących źródłem zakażenia, lecz nie zamknęła sprawy.

Sama prostytutka nie jest karalna, ale przecież bliskimi

Tu Centralne Biuro Pogody!

Wichry, — połowy rybackie — prognozy meteorologa

Ostatnie nie brak wiadomości o szalejących na drugiej półkuli i na wybrzeżach Dalekiego Wschodu, cyklonach, o sztormach i innych klęskach żywiołowych. Gdzie leży źródło tych wszystkich zjawisk atmosferycznych? Postawiliśmy to pytanie i szereg innych znanemu naukowcowi, docentowi Parczewskiemu, dyrektorowi Centralnego Biura Pogody.

— Przede wszystkim chcę zaznaczyć — powiedział doc. Parczewski — że udoskonalone środki łączności przynoszą znacznie więcej niż dawniej wiadomości o klęskach atmosferycznych, które przecież zdarzały się i dawniej. Na wstępie chcę przypomnieć, że tzw. klęsk żywiołowych nie należy łączyć z wybuchami jądrowymi. Zaprzestano prób

z bronią jądrową, a w atmosferze panuje zamieszanie.

— Skąd więc się biorą owe groźne zjawiska?

— Przyczyn jest wiele. Cyklony w okolicach podzwrotnikowych zdarzają się przeciętnie 10—20 razy rocznie. Nie wszystkie natomiast dochodzą do takich straszliwych rozmiarów jak cyklon, który ostatnio nawiedził Meksyk.

Mieszkańcy meksykańskiego półwyspu uciekli dlatego, że największe nasilenie cyklonu notujemy zwykle przy lądzie. Oczywiście, można uciec przed cyklonem, jeżeli otrzyma się w porę odpowiednie ostrzeżenie. Wprawdzie szybkość wiatru dochodzi wówczas do 200—300 km/godz., ale szybkość ta jest tworzona przez wirowanie wiatru, sam cyklon zaś posuwa się znacznie wolniej.

Przyczyn należy szukać w niewłaściwej cyrkulacji atmosferycznej. Jeśli ruch powietrza odbywa się z zachodu na wschód, lub odwrotnie, a więc po obszarach o mniej więcej jednakowej cieplotie — można się nie obawiać większych zaburzeń atmosferycznych. Natomiast wszelkie nieznaczne silne mrozy, gwałtowne burze, wichury itd. występują wówczas, gdy cyrkulacja powietrza następuje z północy na południe, lub odwrotnie. Właśnie przy takim układzie, gdy stykają się ze sobą masy powietrza o wielkich różnicach temperatur — następują owe niezwykłe sytuacje: silne huragany, cyklony.

— Jak wówczas rolę spełniają meteorolodzy?

— Jak wiadomo, radio na podstawie meldunków placówek hydrometeorologicznych podaje stale prognozy pogody, w ściśle określonych godzinach. Gdy jednak się zdarzy, że meteorolog spostrzeżę nadchodzącą wichurę już po przekazanej prognozie — daje specjalne ostrzeżenia, które są również przekazywane drogą radiową. Współpraca z meteorologią ma wielkie znaczenie dla różnych dziedzin gospodarki, uczulonych na nagłe zmiany pogody. Jakże np. zależy rybakom na szybkich informacjach o tych zmianach. Nieraz trzeba uruchomić specjalną obsługę meteorologiczną. Tak było w hucie, która budowała konstrukcję naporowitną, tak było przy montażu szczyto-

wych partii Pałacu Kultury. Widzimy więc, że aktualne prognozy, dokładnie opracowane i szybko przekazywane, w konsekwencji usprawniają działanie różnych dziedzin gospodarki.

Rozmawiała: Wanda Korycka

MAGAZYN

W Ustrzykach Dolnych (w Bieszczadach) przekształcono na hotel część miejscowego dawnego więzienia. Innowację tę powitali z zadowoleniem osadnicy i turyści, którzy dotychczas byli często w nieładzie kłopotliwie, gdzie przenocować.

W Columbii istnieje rzeka nazywana przez okolicznych mieszkańców „Octową”. Woda tej rzeki zawiera wiele kwasu siarkowego z pobliskiego wulkanu i nie nadaje się do picia. Jest także śmiertelna dla ryb.

Jak wynika z długich obserwacji, w lecie każdego roku odrywa się od Arktyki około 400 gór lodowych, niebezpiecznych dla żeglugi. W związku z tym w bieżącym roku rzucano na nie po raz pierwszy z samolotów tzw. bomby ciepłe, przyspieszające znacznie topnienie lodowców.

W skład Indonezji wchodzi około 20 tys. wysp, z których największe dorównują swą powierzchnią Francji lub Włochom.

Prawdopodobnie 24 mln. ton rudy żelaza będzie mogło eksportować w przyszłości co roku Chile, w którym odkryto ostatnio jedno z największych na świecie złóż tego metalu. (bro)

W BERLINIE

nie się po nie zgłosi. Dość wcześnie — bo ośrodek nie ma ścian z gumy.

W sali koncertowej odbywają się również prelekcje. Frekwencja na nich jest wprawdzie nieco mniejsza, ale i tak zadziwiająco duża. Wykładowcami są albo goście z Polski, albo też Niemcy, którzy bawili w Polsce. Zainteresowanie sprawami polskimi jest tu bardzo duże. Kiedy np. prelektor Wyższej Szkoły Muzycznej w Dreźnie, prof. Heinz Simon, mówił o swojej podróży po Ziemiach Zachodnich i głównie przy tym uwagę poświęcał ich walorom krajoznawczym, słuchacze zasypali go pytaniami o postępy odbudowy miast i wsi, przemysłu, rolnictwa itd. Co zaś najbardziej charakterystyczne — chcą słyszeć, że ziemię tę są już odbudowane!

Idą jak woda

Nie mniejszym powodzeniem cieszą się — o dziwo — filmy polskie, które w ośrodku wyświetla się z rezerwy przy zapelnionej widowni. Zamknięty pokaz „Popiołu i diamentu” wzbudził wręcz sensację. Doskonałą renomę mają również polskie filmy eksperymentalne, o których zresztą w kraju również już coś niecoś słyszeliśmy...

Osobny rozdział — to kursy języka polskiego. Ze względu na trudności

techniczne ośrodek mógł przyjąć tylko 220 kandydatów. Następni — a ochotnicy zgłaszają się bez przerwy — muszą poczekać, aż powstaną nowe możliwości; stale nagabują ośrodek, czy nie opróżniło się przypadkiem miejsce na kursie. Wśród kursistów dużo jest młodzieży akademickiej. Są zresztą wśród nich przedstawiciele wszystkich zawodów.

Są robotnicy, kolejarze, telefonistka z centrali międzynarodowej, jest prywatny handlowiec z Berlina zachodniego. Oprócz dwóch kursów dla początkujących ośrodek prowadzi również kurs dla zaawansowanych oraz kurs konwersacyjny. Ponadto przy ośrodku działa klub polonistów, który jest jakby czymś w rodzaju towarzystwa przyjaciół niemiecko-polskiej, a raz na dwa miesiące zbiera się kurs sławistów.

W końcu lipca br. ośrodek uruchomił własny sklep, w którym sprzedaje książki polskie, wyroby sztuki ludowej, samodziały i stroje regionalne (zapaski sieradzkie), płyty gramofonowe oraz... plakaty filmowe. Plakaty „Idą jak woda” — sam widziałem je na ścianie studenckiego pokoju! W sklepie ruch duży, a wśród klientów zdarzają się i żołnierze armii amerykańskiej z zachodniego Berlina, w ogóle z całego świata.

Oczywiście, w pracy ośrodka sklep jest marginesem. Jeśli zaś chodzi o sam ośrodek, to warto dla ogólnej orientacji podać parę liczb. Frekwencja w ośrodku kształtuje się następująco: w soboty — 100 osób, w dwóch miesiącach letnich — 150 osób, a poza tym — do 600 osób, przeciętnie zaś 500 dziennie. Wystarczy?

Naprawdę: 3 osoby...

Nie starczy miejsca, by choć tylko pokrótce wyliczyć wszystkie formy działalności naszego ośrodka w Berlinie. Nie sposób jednak nie wspomnieć, że swoją działalnością obejmuje on cały obszar NRD. W różnych miastach, szkołach, domach związkowych, ośrodkach wczasowych, klubach „Kulturbundu”, w wielkich zakładach pracy, garnizonach wojskowych itd. — urządza różnorodną wystawę (w stałym ruchu przeszło 30 zestawów), wieczory kultury polskiej, prelekcje, pokazy filmowe. Organizuje spotkania z działaczami polskimi i tournée naszych artystów.

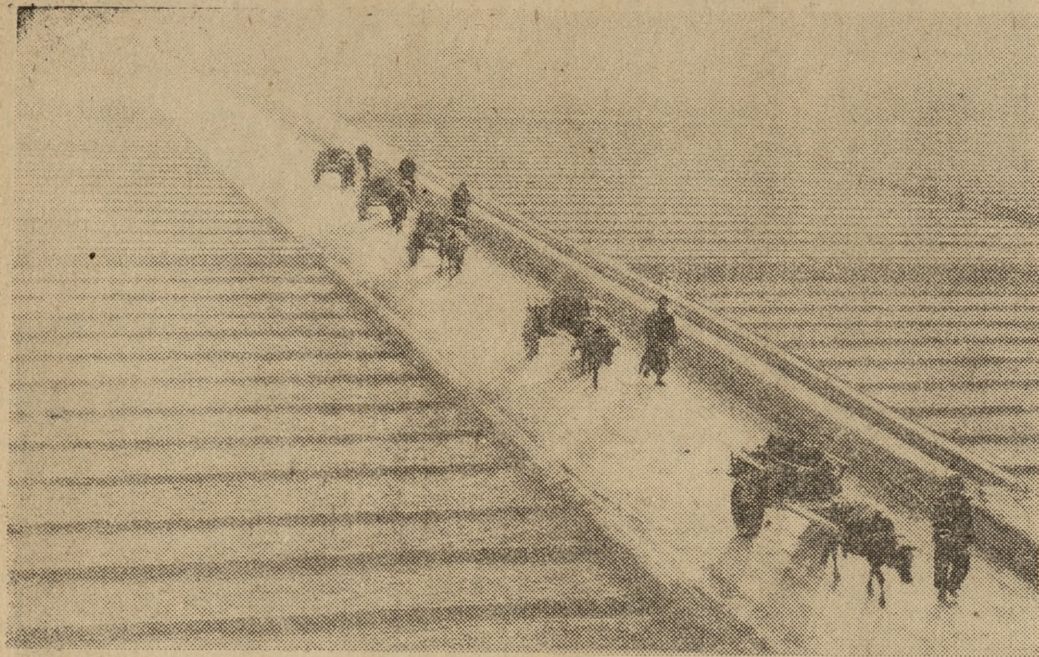
Można bez przesady powiedzieć, że ośrodek spełnia w NRD funkcję ambasadora polskiej kultury. Z tej swojej roli wywiązuje się znakomicie. A ilu zatrudnia pracowników? Całą tę wielką pracę wykonują 3 (słownie: trzy) osoby, które do pomocy mają nieliczny personel techniczny.

I niech tu ktoś jeszcze powie, że Polacy nie mają talentu organizacyjnego!

Antoni Spandowski

BŁYSKAWICZNY KONKURS „GŁOSU”

W krainie bawełny



OŁOBOK — wioska nad rzeką o tej samej nazwie w powiecie ostrowskim. Nazwa wymieniona została już w r. 1136 w Złotej Bulli Języka Polskiego, a wieś w roku 1213. Osiedlili się tu cysteryci.

Przy tej okazji coś nie coś o cystersach. Jest to zakon o rządach monarchistycznych, z tym tylko, że zakonnikom klasztoru przypada wolny wybór opata po śmierci poprzednika. Gdy tylko zostanie wybrany — obowiązuje już wierne posłuszeństwo. Opat dawniej miał swoje dobra, a klasztor swoje. Bywało, że opat przepuszczał swoje dochody z własnych i klasztornych dóbr. Do XVI wieku w Łądzie (pow. Konin), jako cystersi się dzieli Niemcy.

W połowie XVIII wieku, opat łądecki — Howiecki, został wybrany komisarzem czyli przełożonym nad opactwami cysterskimi w Polsce. Kilka głosów od krewniaków-cystersów otrzymał kontrkandydat — opat z Wiślicy pod Krakowem — Rogaliński. Ten ostatni wraz z magnatami, popierającymi jego wybór, pojechał do generała zakonu we Francji po zatwierdzenie. Spór zakończył się wielkim procesem w Rzymie. Rzym obdarzył Rogalińskiego bogatszym opactwem bledzewskim (na północ od Międzyrzecza), a I-

łowieckiego zatrzymał na posadzie komisarza.

Komisarz ten chciał wizytować także klasztory cysterek. Bardzo miał gorące przyjęcie w naszym Ołoboku. Ksieni (przełożona nad klasztorem żeńskim) Kozmińska, garbata i stanowcza, wystąpiła na czele uzbrojonej okolicznej szlachty, podstaroście, chłopów i komisarza wypędziła z podwórza. Musiał biedak odejść. A no trudno, ksieni należała do stronnictwa opata Rogalińskiego (krewniak!). Odtąd nie mogła znieść cystersa w swoim opactwie. Niepozwoliła im pełnić funkcji ani spowiednika, ani kapelana, wołała sięgać po pomoc do innych zakonów. Podobno ta, zacięta cysterka...

antycysterka, zasłużyła się o koło wychowania panien. Wyczytałam w bardzo ciekawej książeczce J. Deresiewicza pt. „Handel chłopami w dawnej Rzeczypospolitej”, że podobno cysterki... kupowały chłopów. Transakcję taką przeprowadził w r. 1751 z Madalińskim.

Pod koniec XVIII wieku klasztor dał dowód patriotyzmu, przysyłając jesienią 1794 roku 24 kosynierów do obozu powstańców. Dziś Ołobok, dzięki tradycji stanowi ośrodek artystycznego sromkarstwa.

J. P.

Charakterystyczne, piękne zdjęcie z królestwa bawelnego w okolicy Ankuo (provincja Hopei). Pola są tam uprawiane jak ogrody. Provincja Hopei jest największym w Chinach producentem bawełny. Na razie — komunikacja odbywa się tu jak przed wiekami, dwukółkowe wózki. Krowy ciągną. Ale postęp jest: drewniane koła zastąpione zostały oponami...

Fot. — CAF

Szał sezonu

Takie nakrycia głowy zdobyły sobie błyskawicznie zwolenniczki. W Londynie nadano im nazwę „kapeluszy makaronowych”. Materiał: ciężka biała wełna na jasnoniebieskim czepczku jedwabnym. Poznaskie eleganci od kilku tygodni paradują także w podobnych nakryciach głowy. Może nie tak eleganckich, jak londyńskie, ale — twarzowych. Gdyby tak nasz przemysł konfekcyjny (i galanterijny) szybciej reagował na kaprysy mody, nie potrzebowaliby nasze panie szukać „makaronówek” u gabinetów po bramach. Właścicielkom „szalu sezonu” życzymy przyjemnego wyrazu twarzy.

Fot. — Wams

10 LAT TEMU w Głosie

Zespół teatralny Zakładów „H. Cegielski” wystąpił w Warszawie na Festiwalu Zespołów Świetlicowych. Zespół ten odniósł wielki sukces, wystawiając „Matkę” M. Gorkiego.

W Swarzędzu odbywa się wystawa mebli, zorganizowana przez Związek Cechów Stolarskich. Meble te budzą ogólny podziw zwiedzających. Wiele kompletów przeznaczono na eksport.

Staremu weteranowi ringów Frankowi Szymurze przybył groźny rywal. Jest nim młody kaliszczanin — Grzelak, który po nabraniu rutyny i skorygowaniu pewnych wad stylowych, będzie godnym następcą wysłużonego Franka. Grzelak jest niewątpliwie najlepszym obecnie zawodnikiem wagi półciężkiej w Polsce.

W Berlinie z inicjatywy Kulturbundu odbyła się publiczna dyskusja nad sztuką Leona Kruczkowskiego „Niemcy”. Sztukę tę nazwano „najwartościowszą do chwili obecnej sztuką o niemieckiej rzeczywistości”.



Czy znasz sztukę?

Trzeba odgadnąć i wpisać w wolne miejsca przy objaśnieniach — odpowiedzi. Z pierwszych liter ułożyć się aktualne hasło. Przy pytaniu trzecim do pierwszej litery trzeba dodać „haczyk” a przy siódmym — akcent zmniejszający.

Konkurs prosty — dla każdego!

W zamian za trud przysłania do nas odpowiedzi przyznamy:

I nagrodę — cenny obraz

olejny Zygmunta Szpiln-

gera.

II nagrodę — zegarek na rękę.

III nagrodę — komplet naczyń aluminiowych.

IV nagrodę — komplet naczyń aluminiowych.

Nagrody pocieszenia: 10 wartościowych książek.

Rozwiązania prosimy przysyłać na adres: „Głos Wielkopolski”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19 z dopiskiem na kopercie „Czy znasz sztukę?”. Termin: 12 grudnia 1959 r. (decyduje data stempla pocztowego).

Pytania błyskawicznego konkursu:

1. Imię Picassa
2. zdobienie przedmiotów ornamentami innej barwy — nakładanie innego drzewa na meble
3. słynna galeria w Leningradzie
4. malarz włoski — mistrz aktów kobiecych, „malował rude”
5. znany, „modny” malarz krynicki
6. roślina podobna do ostu, ornament na kolumnach doryckich — stylizowane wzory
7. twórca ołtarza-tryptyku w Krakowie — (kościół Mariacki)
8. polski malarz i poeta (współtwórca formizmu 1883)
9. francuski kierunek w malarstwie (druga połowa XIX w.) dążący do oddania bezpośredniego wrażenia wywarłego na artystę
10. wieża w Paryżu, skąd malarze chętnie malują panoramę miasta
11. wielka galeria muzeum w Paryżu
12. często spotykana nazwa wyższej szkoły sztuk plastycznych
13. nazwa naczynia do wytapiania i wypalania w pracowniach artystycznych porcelany lub ceramiki
14. malarz polski, twórca „Polonii”, „Lituanii”, „Warszawy” i „Wojny”
15. nazwa ptaka z brązu Leonarda da Vinci
16. uczeń Norblina, pierwszy narodowy malarz polski, odtwórca życia szlachty — część życia spędził w Rosji
17. skrzynia-trumna z kamienia lub marmuru, bogato rzeźbiona płaskorzeźbami
18. żółty kolor farby

WYPEŁNIJ KUPON — WYTNIJ — WYSLIJ!!!

Jak uchronić dziecko od „przeziębienia”?

„Przeziębienie nie istnieje jako powód i przyczyna chorób, jest tylko odwiecznym, szkodliwym zabobonem” — stwierdza wybitny pediatra

Ten cudzysłów, w który ujęliśmy słowo „przeziębienie” — to żadna pomyłka interpunkcyjna. Jeden z najpoważniejszych pediatrów w Polsce, prof. dr Groer, twierdzi, że — cytujemy dosłownie — „przeziębienie (...) nie istnieje jako powód i przyczyna chorób, jest tylko odwiecznym a bardzo szkodliwym zabobonem.”

A oto dwa wymowne przykłady, którymi prof. dr Groer ilustruje swą tezę:

Jeden z badaczy Antarktydy, Shackleton, został wraz z całą swoją załogą, podczas jednej z wypraw do Bieguna Południowego, zamknięty przez lodowce i nie mógł się z nich wydostać. Przez długie miesiące on i jego załoga pedzili żywot wśród lodów o średniej temperaturze 30 stopni poniżej zera. Prócz pojedynczych wypadków odmrożeń nikt z członków wyprawy nie chorował na żadną chorobę z „przeziębienia”. Po kilku miesiącach samoloty amerykańskie odkryły miejsce pobytu wyprawy Shackletona i z nim została zorganizowana wyprawa ratunkowa,

zrzucili na zajęte przezeń lodowisko paczki z ciepłą odzieżą, żywnością i lekami. Gdy załoga zaczęła opatulać się w zrzuconą jej dodatkową ciepłą odzież — wszyscy zachorowali na gripę z gorączką i ciężkimi objawami.

Przykład drugi:

Prof. Groer, mając lat 12, ślizgał się zimą na zamrażniętym stawie przy dwudziestostopniowym mrozie i wpadł w przerebłą. Z trudem go wyciągnęto, położono na furkę chłopską, przykryto słomą i zawieziono do domu odległego o trzy kilometry. Gdy wreszcie dotarł do domu, nie można go było rozebrać — całe ubranie było zamrażnięte. Posadzono go więc przy kominiarce, aż odtajał, dano mu gorącą herbatę, położono do łóżka, ogrzewając gojącymi szaszkami. Ani następnego dnia, ani później, ku zdumieniu otoczenia, nie tylko nie wystąpiło spodziewane zapalenie płuc, ale odeszło się nawet bez kataru czy anginy.

Dlaczego w pierwszym przykładzie cała załoga rozchorowała się na gripę? Bo mieliśmy tu do czynienia z faktem zawdrowania wirusów grypy wraz z ciepłą odzieżą. W drugim natomiast wypadku chłopiec nie zetknął się z żadnymi wirusami czy zarazkami chorobotwórczymi i dlatego wyszedł z kąpieli w przerebłą bez żadnego szwanku. A zatem: można sobie odmrozić twarz, nogi i ręce, można nawet umrzeć wskutek zamrażnięcia, ale przez samo przeziębienie bez zakażenia nie można się nabawić ani anginy, ani kataru i kaszlu, ani zapalenia płuc.

Niebezpieczeństwo: zakażenie

Stąd wniosek, że skutecznie bronić dziecko przed „przeziębieniem” — to znaczy chronić je przed zakażeniem.

W jaki sposób można się zakażyć? Źródłem zakażenia jest przede wszystkim człowiek chory i jego wydzieliny. Głównie siedlisko zarazków chorób z tak zwanego prze-

ziębienia stanowi jama ustna, gardło i jama nosowa chorego, a nawet pozornie zdrowego człowieka, który ma jednak zepsute zęby, zropiałe migdałki w gardle, przewlekły katar nosa, zajęte zatoki czołowo-nosowe itp. Poza tym źródłem zakażenia bywa każdy brud, kurz i pył, w którym mogą znajdować się zarazki; mogą nim być zakażone przedmioty, na których osadzą się wydzielone przez zakażonego osobnika zarazki.

A zatem, bezwzględne przestrzeganie higieny i izolowanie dziecka od osób chorych i nosicieli zarazków jest pierwszym warunkiem ustrzeżenia od chorób, które według niestusznych opinii wynikają z „przeziębienia”.

Trzeba przy tym mieć na uwadze, że na to, aby zarazki chorobotwórcze (które już wtrąciły do ustroju) mogły w nim wywołać zaburzenia chorobowe, potrzebne jest przełamanie naturalnego oporu zakażonego ustroju. Organizm człowieka na samym początku zakażenia daje sobie bowiem sam radę z zarazkami (jeżeli nie były one wyjątkowo złośliwe, lub jeżeli zakażenie nie było masowe). Stopień tej naturalnej odporności zależy od stanu zdrowia i siły człowieka. Ulega ona łatwo załamaniu przez różne szkodliwe czynniki działające na cały ustrój, jak: przebiegające jednocześnie inne choroby, przemęczenie, głód i wygołdzenie, brak witamin, niewyspanie i przygnębienie, przegrzanie, no i wreszcie (także, lecz nie wyłącznie) długo trwające oziębienie i przemarznięcie.

Zatrzymajmy się na chwilę przy zjawisku przegrzania, gdyż na ogół matki chronią swe dzieci od „przeziębienia” przez nadmierne opatuleństwo. Jaki tego efekt? Świeże powietrze i światło, które wpływają korzystnie na wytwarzanie krwi, nie docierają do

organizmu dziecięcego, co ma bardzo złe skutki dla ogólnego stanu zdrowia i wrodzonej odporności organizmu; przegrzanie i nadmierne pokrywanie do zaburzeń w gospodarce ustroju i usposabiają do chorób zakaźnych.

Nie nalegajcie na lekarzy...

Ponadto matki muszą też pamiętać o tym, że aby organizm był zdrowy, musi on ćwiczyć mechanizmy, które zabezpieczają mu prawidłowe funkcjonowanie, musi doprowadzać je do jak największej sprawności. Te ćwiczenia odnoszą się także do regulacji krwiotęku i gospodarki ciepłem. Jeżeli dziecko jest stale trzymane w cieple, izolowane od naturalnego wpływu wahań temperatury, to organizm jego nie może w prawidłowy sposób dostosować działania swych urządzeń regulacyjnych do warunków zewnętrznych, nie może ich wyćwiczyć. A wtedy i pod wpływem zakażeń jego układy regulacyjne nie działają dobrze i w wyniku tego dziecko łatwiej zapada na chorobę.

I jeszcze jedna uwaga dla matek, dbających o zdrowie swych pociech: nie nalegajcie na lekarzy, aby przepisywali waszym maleństwu antybiotyki przy byle jakiej niegroźnej dolegliwości. Były dyrektor oddziału pediatrycznego Akademii Medycznej w Warszawie, profesor doktor Władysław Szejnach, twierdzi, że „choroba powinna być warta antybiotyku”. Przyswajanie młodego organizmu do antybiotyków może go raz na zawsze uodpornić na ich działanie i gdy mały Jaś wyrośnie na dorosłego Jana i zapadnie na jakąś poważną chorobę, w której zastosowanie antybiotyku będzie konieczne — wtedy organizm nie będzie już na te — zbawienne nieraz środki — reagował.

Opracowała: Maria Błaszczyk

Tym razem - za 8 złotych

Nikt się chyba nie spodziewał, że tak szybko pójdzie. Oto od poniedziałku restauracja „Tatarska” rozpoczyna wydawanie obiadów za... osiem złotych! Jak w „Powszechnej” i tutaj będą codziennie do wyboru trzy zestawy obiadów trzydziennych.

Teraz trzeba wyjaśnić, że „Tatarska” specjalizuje się w daniach z mięsa końskiego. I jak dotąd — lokal ma większe powodzenie niż niejedna „Murska”.

Na hasło: „konie zjadają świnie”, PZG zareagowały w ten oto sposób... Liczą — nie

bez racji — na wzrost podaży mięsa „tatarskiego” i oferują konsumentom tanie obiady mięsne (również w poniedziałki). Ponieważ koninę polecają lekarze dla diety — radzimy spróbować.

(zs)

P. S. Nowa inicjatywa wyjaśnienia chyba wszystko Czytelnikom, którzy w swych listach obawiali się, czy PZG nie porzuciła na tanich — 10 złotych obiadach tylko w jednym lokalu.

INFORMUJEMY

Tańce: świetlików, kwiatów, krasnoludków i grzybków oraz ciekawe przygody Ali i Janika w krainie czarów zobacz dzieci w przedstawieniu pt. „Czarodziej długonosek” które odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 6 grudnia o godz. 11 przed południem, w Klubie Drukarzy, ul. Inżynierska 10. Przedstawienie reżyserowała artystka Teatru Polskiego Irena Osuchowska.

Dziś, 6 bm., o godz. 16.30 odbędzie się w auli Szkoły Podstawowej na Śródcie, ul. Bydgoska, koncert z udziałem Chóru Męskiego „Hasło” pod dyr. prof. Buchwaldta oraz artystów Opery im. Stanisława Moniuszki.

W ramach wykładów o Poznaniu mówić będzie 7 bm. o godz. 19 w Pałacu Działających dr Irena Hoppe na temat: „Polskie średnie szkolnictwo żeńskie w Poznaniu przed rokiem 1918”.

Poznańska Spółdzielnia Spożywców organizuje dla członków bezpłatny pokaz trykotarstwa maszynowego w dniach 7 i 10 bm. w Poradni Trykotarskiej, ul. Woźna 19/20. Początek o godz. 18.

Na najbliższym spotkaniu klubowym esperantystów 8 bm. o godz. 20 w lokalu ul. Fredry 12, mgr Teresa Skrzypczak wygłosi odczyt pt.: „Bruselo la urbo de la Kvardekvinaj”.

W niedzielę o godz. 12.30 odbędzie się w Domu Kultury MO, ul. Grunwaldzka, koncert dla dzieci. Grać będzie zespół akordeonistów MPK pod dyrekcją kapelmistrza Z. Woźniwicza.

(na)

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera wzgl. technika prefabrykacji z kilkuletnią praktyką na stanowisko zastępcy kierownika do spraw technicznych do podległej nam wytwórni betonów w Międzychodzie — przyjmujemy od zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr przy Poznańskich Zakładach Produkcji Betonów „Pozbet” w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 1.

Mężczyzn na stanowiska kontrolerów autobusowych poszukuje zaraz Państwowa Komunikacja Samochodowa. Wymagane średnie wykształcenie (duża matura) oraz praktyka w transporcie. Podanie, życiorys i odpisy świadectw należy składać w Sekcji Kadr Zarządu Okręgu P.K.S. w Poznaniu, ul. Towarowa 45, II piętro pokój 15.

K9012

Praca

Zakład Elektroinstalacyjny przyjmie zaraz wysoko kwalifikowanych elektryków. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38164g.

Polewnik zatrudni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38161g.

Potrzebna opiekunka do 2 dzieci. Rycerska 5 m. 4 (Grunwald). 38118g.

Potrzebna natychmiast pomoc domowa codziennie na 6 godz. Wynagrodzenie dobre. Zgłoszenia poniedziałek godz. 16 do 18. Fredry 8 m. 2, dzwonek lewa strona. 38121g.

W 50 rocznicę zgonu Z. Noskowskiego

Koncert utworów Zygmunta Noskowskiego dla uczczenia 50 rocznicy śmierci kompozytora odbędzie się starym Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego w poniedziałek, 7 bm. o godz. 19 w auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.

Wykonawcami będą chór męskie Okręgu Poznań - Miasto „ARION” i ZZK „Hasło”, — mieszane „HARMONIA”, „LUTNIA”, „MONIUSZKO”, „P. T. M.”, Nauczycielski i Studium Nauczycielskiego nr 2 oraz Chór Dziecięcy Społeczności Ogniska Muzycznego. Udział w koncercie weźmie także Poznański Kwartet Smyczkowy i artysta Opery — M. Kouba.

Dyrygują: W. Dorożala, M. Nagórski, K. Domańska i S. Stulgrosz.

Bilety do nabycia w Sekretariacie Zjednoczenia, ul. Ratajczaka 31.

(na)

Kiedy i gdzie bez prądu

W związku z przeprowadzaniem prac przy uruchamianiu nowej stacji w Krzyżownikach w poniedziałek 7 bm. w godzinach od 8—16 nastąpi wyłączenie prądu dla ulic: Słupska, Waprowska, Człobowska, Kościelna, Kwiatowa, Leśniewska, Myśliwska, Trzebiatowska, Polanowska, Człobowska.

Dnia 8 bm. o godz. 8—15 zostaną pozbawione światła domy przy ul. Głogowska od nr 28 do Targów i ul. Śniadeckich prawa strona od Głogowskiej do nr 15, a 9 bm. o godz. 8—15: ul. Dąbrowskiej od nr 97 i 95 oraz od 102 do 132, ul. Bednarska, Przybyszewskiego od Dąbrowskiej do Galla, Długosza, Kadiubka i Galla od Długosza do Kadiubka.

(na)

Kupno

Maszynę do szycia również starszą kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38101g.

Samochód tonowy 1½, do bry kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38154g.

Kupię spiesznie samochód osobowy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38345g.

Kupię lisy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38346g.

Kupię samochód „Warszawa” stan dobry. Clechowska 19 (Podolany) tel. 84-373. 38406g.

Sprzedaz

Okazja! Sprzedam dywan perski 3,50x2,50. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38057g.

Lisy platynowe, srebrne i niebieskie (piękne futerka) sprzedam. Zakopianska 22. 38187g.

Sprzedam okazjynie motocykl WFM. Poznań, Inżynierska 3 m. 7. 38256g.

6 sztuków włoskich z XVIII wieku (Sakramenty św.) oraz małą akwarelę Juliusza Kossaka (portret) sprzedam. Tomickie go 9 m. 4, tel. 830-32. 38282g.

Pianino koncertowe, krzyżowe tanio sprzedam. Puszczykowo, Podlesna 22 tel. 296. 38322g.

Sprzedam samochód „Spartak”. Poznań, Osiedle Biuro Ogłoszeń, ul. Powidzka 14. 38344g.

Pianino nowoczesne okazjynie sprzedam. Poznań, Stalingradzka 39 m. 2. 38352g.

Maszynę do szycia „Singer” damską i krawiecką sprzedam. Poznań - Sołacz, Wielkopolska 7 m. 3. 38358g.

Sprzedam cięgłnik „Zetor” wysoki z pompą po remoncie Andrzejczak Roman Wrocław - Tarnogaj, Gazowa 12. 38374g.

Samochody: Wartburg, P-70, Moskwicz 402 i inne poleca Biuro Sprzedaży pojazdów mechanicznych Poznań, Kraszewskiego 30. 38392g.

Okazjynie sprzedam motocykl „Junak” 350, stan idealny. Września, Siemkiewicza 2 m. 1. 38403g.

Pianino w dobrym stanie sprzedam. Al. Wielkopolska 7 m. 3. 38422g.

Akordeon 80 lub 32 basowy nowy sprzedam. Poznań, Garbary 61 m. 3. 38432g.

Sprzedam białe kafelki ściennie, oraz szare podłogowe. Poznań, Winogrodzka, Sadowa 32. 38470g.

Cement, wapno palone, gąszone workowe białe, gips kreda, smole, lepek, karbolinum, zastawy kombinowe poleca Poznań, Głogowska 100. 38478g.

Samochody m-kf: Ford - Taunus (r. 1959 nowy) Warszawa PKO, P-70, Skoda, Mercedes 170 S — poleca Biuro Handlowe Poznań, Czajcza 2 tel. 847-56. 38501g.

Sprzedam silniki elektryczne 0,75, 1,5 i 2,2 KW (1410 obr./min.) Poznań, Czajcza 2 m. 5. 38502g.

Sprzedam fortepian, buty oficerskie nr 41, piec elektryczny. Czorszyńska 16. 38506g.

Sprzedam motocykl WFM nowy. Poznań, Grudzień 30 m. 2. 38512g.

Praktyczne i miłe podarki na „MIKOŁAJA”

MOŻESZ JESZCZE ZAKUPIĆ

W SKLEPACH WŁÓKIENNICZYCH MND

W NIEDZIELE, dnia 6 grudnia 1959 r. w godz. od 12,00—17,00

POLECAMY:

TOMASZOWSKIE TKANINY PŁASZCZOWE

TKANINY PŁASZCZOWE: bouclé, loden i velour

TKANINY UBRANIOWE: rappaport, adria oraz gabardina i tkaniny 0% importowane

WELNIANE TKANINY SUKIENKOWE ZIELONOGÓRSKIE I JERSEY

TKANINY STEELONOWE, LAMY ZŁOTE I BROKATY ZŁOTE

BROKATY CHIŃSKIE, RYPSY JEDWABNE — DESENIOWE I GŁADKIE oraz ŻAKARDY

NOWOŚCIĄ DLA PAŃ SĄ PLUSZE SUKIENKOWE.

Uprzejmie zapraszamy do odwiedzenia naszych sklepów.

K9010

Pokoje

Pokoju przy rodzinie ewentualnie z częściowym stołowaniem poszukuje samotny inżynier, dobrze sytuowany, solidny. Może zapłacić z góry. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38334g.

Dwa pokoje, kuchnia, w nowym bloku w Łodzi za miastem na równorzędne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38336g.

Lokalu poszukuje na rzemiosło w śródmieściu ewent. ul. Dąbrowskiej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38339g.

Inżynier poszukuje pokoju na okres sześciu miesięcy. Warunki korzystne do uzgodnienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38394g.

Samotna pielęgniarka poszukuje małego pokójku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38448g.

Nieruchomości

Dom dwupokojowy, wolny, blisko tramwaju, 140.000 zł, dom trypokojowy, skład, zabudowania gospodarcze, hektar ogrodu, duża wieś blisko Poznania (autobus kursuje na miejsce) 190.000 zł, 6-grodnictwo cztery hektary 1000 drzew 14-letnich blisko Poznania przy stacji 160.000 zł sprzedam: Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 38062g.

Wzajemnie w dzierżawę, samodzielną, zelektryfikowany domek z ogrodem — minimum pokój z kuchnią. Bardzo dobrze zapłać. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38061g.

Właściciel sprzedaje parcelę 855 m² uzbudowaną przy tramwaju, cena 75.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38072g.

Sprzedam pół willi wolnej 2 pokoje z kuchnią, z ogrodem, wyłączone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38217g.

Willę 8-pokojową nową całą wolną na Grunwaldzie sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38342g.

Rozne

Kupię dom 2-rodzinny w Poznaniu, z wolnym mieszkaniem, wygodami, garażem. Zgłoszenia z podaniem ceny Kłimek Golen czewo p-ta Chłudowo. 38307g.

Sprzedam działkę 1½ ha we wsi Golenczewo, dwa rzec, inst. elektryczna, woźniaczka w miejscu. Zgłoszenia Kłimek Golen czewo p-ta Chłudowo. 38308g.

Działkę 5300 m² w Bogucinie, 5 minut od stacji Łęgowiec przy szosie Główna (Poznań) - Półdziszka sprzedam właściciel. Informacje tel. nr. 627-04. 38310g.

Sprzedam willę z wolnym komfortowym mieszkaniem w dzielnicy Grunwald. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38372g.

Kupię domek jednorodzinny lub bliźniaczy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38373g.

Parcelę na Podolanach blisko dworca z prawem zabudowy domem jednorodzinny — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38418g.

Parcelę z pozwoleniem budowy w Zabikowie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38449g.

Półowe wyłączonej willi przy ulicy Kasztelańskiej (natychmiast wolne mieszkanie, garaż) tanio sprzedam Krzesiński, Świerczewskiego 1. 38474g.

Posiadam warsztat galwaniczny — mechaniczny, przyjmuję współpracowników, wykonuję wszelkie prace metalowe, elektryczne, motoryzacyjne lub innej branży. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38259g.

Cegły gwarantowanej jakości z wypału wiosennego 1959 r. oferuje cegielnia. Cena okazjynie obowiązuje do końca br. Informacje „Arwid” Świebodzin, ul. Armii Czerwonej 19. 38359g.

Fachowo skórkę lisy na sucho. Poznań, ul. Czechołowicza 100 m. 16 na Deb cu, K. Smoczyński. 38361g.

Koldry stare przerabiam. Smoczyńska, Poznań, ul. Kwiatowa 8 m. 14. 38363g.

Domki jednorodzinne — projekty kosztorysy centralnego ogrzewania wykonam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38366g.

Poszukuję na okres 6 tygodni pożyczki 20000 zł. Pewna gwarancja. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38458g.

Zgubiono damski zegarek „CYMA” 3 bm. w kinie „Bałtyk” na seansie 15.30 rzd 9 parter. Zwrot za wynagrodzeniem Ratajczaka 45 m. 10 dzwonić 2 razy po godz. 15. 38488g.

Wzajemnie w dzierżawę, samodzielną, zelektryfikowany domek z ogrodem — minimum pokój z kuchnią. Bardzo dobrze zapłać. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38061g.

Sprzedam pół willi wolnej 2 pokoje z kuchnią, z ogrodem, wyłączone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38217g.

Willę 8-pokojową nową całą wolną na Grunwaldzie sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 38342g.

Dnia 4 grudnia 1959 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec i syn śp.

przeżywszy lat 36

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 12 na cmentarzu jeżyckim

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ZONA Z CÓRKĄ I OJCIEC

Poznań, ul. Michałowska 4.

Dnia 3 grudnia zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec i dziadek, przeżywszy lat 65 sp.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W smutku pogrążona

ZONA, DZIECI I WNUKI

Poznań, Chudoby 10 m. 1. 38482g.

Dnia 5 grudnia 1959 roku zmarł po krótkotrwałej chorobie mój najukochańszy mąż, nasz najukochańszy ojciec, brat i szwagier przeżywszy 42 lata sp.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 8 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z DZIECIAMI I RODZINĄ

Dnia 4 grudnia 1959 r. zmarł nagle długoletni nasz pracownik

Walerian Grottel

magister nauk ekonomiczno-politycznych

W zmarłym straciłszy cenionego pracownika oraz najlepszego kolego.

Cześć Jego pamięci!

WSPÓŁPRACOWNICY

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA RADA ROBOTNICZA

Zakładu Energetycznego Poznań-Teren.

K9036

+

Dnia 4 grudnia 1959 r. odszedł od nas, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz najtrościwszy tatuś, ukochany syn, brat i szwagier przeżywszy lat 51 sp.

Walerian Grottel

magister nauk ekonomiczno-politycznych
kapitan b. A.K. okręgu Łódź

Msza św. za duszę drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 9.30 w kościele paraf. Najsw. Serca Jezusowego.

Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Jeżyckach.

O bolesnej stracie zawiadamiają

ZONA Z DZIECIAMI I RODZINĄ

Poznań, Kraszewskiego 9b m. 4. 38524g.

Dnia 4 grudnia 1959 r. zmarł nagle nasz drogi Kolega i Przyjaciel śp.

Bernard Cierniak

przeżywszy lat 36.

Pamięć o Droгим nam Zmarłym pozostanie na zawsze w sercach naszych.

O tym zawiadamiają

KOLEDZY I PRZYJACIELE

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 12 z kostnicy cmentarza jeżyckiego.

+

Dnia 5 grudnia 1959 r. zmarł w wieku lat 42 długoletni nasz pracownik

Henryk Cichy

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego kolegę, dobrego i sumiennego pracownika.

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA RADA ROBOTNICZA

Zakładów Graficznych M. Kasprzaka

w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 8 grudnia 1959 roku o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego kolegę, dobrego i sumiennego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 8 grudnia 1959 roku o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Kto tak typował...

Wyniki sobotnich spotkań piłkarskich lig angielskich objętych zakładami totalizatora sportowego: Birmingham City — Manchester City 4:2; Burnley — Bolton Wanderers 4:0; Chelsea — Sheffield Wednesday 0:4; Leeds United — Fulham 1:4; Leicester City — Luton Town 3:3; Manchester United — Blackpool 3:1; Newcastle United — Arsenal 4:1; Preston North End — Everton 0:0; Tottenham Hotspur — Blackburn Rovers 2:1; West Bromwich Albion — Wolverhampton Wanderers 0:1; West Ham United — Nottingham Forest 4:1; Hull City — Portsmouth 1:3; Rotherham United — Aston Villa 2:1. (PAP)

Drugoligowe derby Poznania wygrali akademicy

Aktorami jedynej wczoraj w Poznaniu poważniejszej imprezy sportowej byli miejscowi koszykarze AZS-u i Olimpii, którzy rozegrali mecz o mistrzostwo II ligi.

Zawody zakończyły się w pełni zasłużonym zwycięstwem akademików 71:50 (33:18). Mecz stał na przeciętnym poziomie i nie zachwylił dość licznie zebranych w hali przy ul. Młyńskiej widzów.

Począwszy od pierwszego gwizdka sędziów inicjatywę przejęli zawodnicy AZS-u. Użytkali oni też dość znaczną przewagę punktową. Koszykarze Olimpii mimo dość ładnych zagrywek, byli w dużej niedyspozycji strzałowej. Mało ciekawa pierwsza połowa spotkania zakończyła się zwycięstwem akademików 33:18.

Po przerwie gra nieco się ożywiła. Wydawało się nawet w pewnym momencie, że Olimpia przerwała złą passę. Zgadywała w tym czasie zmniejszyć nieznacznie różnicę punktową. Pod koniec meczu jednakże AZS przy żywiołowym dopingu publiczności podwyższa znowu wynik, wygrywając w efekcie spotkanie różnicą 21 punktów.

W drużynie zwycięzców wy-

Cenne zwycięstwo Lecha

Niespodzianki w lidze koszykarzy

Takiego „mieszania” jak w tegorocznej tabeli ligowych mistrzostw koszykarzy dawno już nie obserwowaliśmy. Bo też — mówiąc szczerze — jest się czym podniecać. Po 10-ciu spotkaniach nie mamy jeszcze zdecydowanych faworytów. Nie ma bowiem drużyn niepokonanych, a do tytułu mistrzowskiego pretendują co najmniej trzy zespoły. Wśród nich — co nas najbardziej cieszy — znaleźli się poznaniacy, koszykarze Lecha, którzy wczoraj znów powiększyli swój dorobek punktowy, wygrywając kolejne spotkanie i wysuwając się na czoło tabeli.

AZS W-wa — LECH
70:87 (38:47)

Spotkanie Lecha z AZS-em uważane było za najważniejszy mecz minionej soboty. Warzawiacy mocno liczyli na sukces swej drużyny. Stało się jednak inaczej. Poznaniacy już od pierwszych chwil przystąpili do błyskawicznego ataku. Efekty tej ofensywy nie dały na siebie długo czekać. Lech uzyskał prowadzenie, którego nie oddał ani razu w ciągu spotkania.

LKS — CRACOVIA
69:67 (27:24)

Ligowy partner Lecha — Cracovia nie bardzo potrafił jakoś poradzić sobie w rozgrywkach. Wczoraj krakowianie znów zeszli z boiska pokonani, tym razem przez ŁKS. Mecz stał na słabym poziomie. Szczególnie zawiedli zawodnicy Cracovii, którzy grali bardzo ostro.

ŚLĄSK — POLONIA W-wa
46:43 (20:17)

Wrocławianie płacają w tym roku wiele niespodzianek. Wczoraj na własnym terenie wygrali z pupilkami Warszawy — koszykarzami Polonii. Mecz nie stał na specjalnie wysokim poziomie. Gra była bardzo nerwowa. Gospodarze zagrali dobrze po przerwie i w ostatnich minutach meczu.

WISŁA — AZS TORUŃ
98:64 (48:37)

Niedawny pogromca Lecha — Wisła Kraków odniosła

zwycięstwo nad AZS-em Toruń. Był to chyba najładniejszy mecz soboty.

GWARIA WR. — LEGIA
71:72 (34:33)

Mecz był bardzo emocjonujący. Prowadzenie zmieniało się kilkakrotnie.

SPARTA N. H. — WYBRZEŻE
54:56 (33:26)

TABELA			
1. Lech Poznań	10	18	813:711
2. AZS W-wa	10	17	760:684
3. Legia	10	17	738:658
4. Śląsk Wr.	10	17	625:580
5. Wisła	10	16	767:664
6. Polonia W-wa	10	16	702:648
7. Wybrzeże Gd.	10	15	643:715
8. AZS Toruń	10	14	744:812
9. Sparta N. Huta	10	13	603:654
10. ŁKS	10	13	609:737
11. Gwardia Wr.	10	12	708:774
12. Cracovia	10	12	665:768

(Wł. Of.)

Najwyższych koszykarzy Związku Rudzieckiego Smildzina (1,85 m wzrostu) i Kruminsza (2,17 m wzrostu) wita po przybyciu do USA przedstawiciel władz sportowych — Dan Ferris.

Fot. - CAF

Najwyżsi...



Gimnastyka na... ulicach miast

Chińskie wspomnienia trenera Radojewskiego

Było to w Wu-Hanie. Uprzejmi gospodarze poza obiektami sportowymi, postanowili pokazać nam największą osobliwość miasta — wielki most, znajdujący się 80 metrów ponad rzeką Jang-cy. Po wjechaniu autokarem na most, kierowca, chcąc nawrócić, uderzył w jedną z barier mostu. Ta zaczęła się łamać, a przed nami 80-metrowa przepaść. Mieliśmy szczęście: dosłownie kilka metrów przed przepaścią udało się kierowcy zahamować...

Od tego dramatycznego momentu zaczął opowiadać o niedawnym pobycie w Chinach trener kadry narodowej gimnastyczek, p. Bernard Radojewski.

— Pan był w Chinach z gimnastyczną reprezentacją Polski? Tak, nasza reprezentacja spotkała się — jak wiadomo — w oficjalnych zawodach z gimnastyczną reprezentacją Chin, przegrywając różnicą półtora punkta.

Gimnastyka jest w tym kraju sportem rzeczywiście masowym. Zdziwił mnie, tak jak i zdziwił może pana powtarzający się codziennie obrazek. Rano w czasie przerwy śniadaniowej w fabrykach, biurach, ba, nawet na ulicach widzieliśmy ludzi wykorzystujących wolną chwilę na wykonywanie prostych ćwiczeń gimnastycznych.

W każdym większym mieście jest przeważnie jedna sekcja gimnastyczna. Ale taka sekcja ma 600, a nieraz więcej ćwiczących zawodników i duży sztab trenerów.

— Jak długo przebywali polscy gimnastycy w Chinach i ile rozegrali spotkań? Byliśmy tam przez miesiąc. Rozegraliśmy jedno spotkanie oficjalne, oprócz tego daliśmy 6 pokazów w kilku większych miastach.

— Przenieśliśmy się teraz z Chin na własne podwórko. Jak przedstawiają się przygotowania polskich zawodników do nadchodzącej Olimpiady? Mogę mówić raczej o zawodniczkach, gdyż jestem trenerem kadry narodowej kobiet. Otóż cykl przygotowań olimpijskich rozpoczęliśmy już we wrześniu. W najbliższym czasie — przystąpiemy do przygotowań bardziej szczegółowych.

W styczniu rozpocznie się zgrupowanie w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Warszawie. Na obozie przebywać będą zawodniczki: Dziuba, Stachow, Niedurna, Eustachiewicz, Mądra, Kotówna.

Oprócz tego rozegramy kilka zawodów międzynarodowych będących niejako sprawdzianem naszych przygotowań. W kwietniu czeka nasze gimnastyczne międzynarodowe turnieje w Warszawie, następnie zawody z Czechosłowacją, Finlandią, Węgrami i Rumunią. Tuż przed Olimpiadą urządzimy obóz w Oliwie. Rozmawiał: Mirosław Idziorek

Zapamiętaj!

WALNE ZEBRANIE

sprawozdawczo-wyborcze Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, Ognisko Poznań—Włda odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 18 w lokalu Frontu Jedności Narodu przy ul. Dzierżyńskiego 106. Zarząd zaprasza na powyższe zebranie zarówno członków jak i sympatyków.

WTFZ?
Kim gdzie?
WTFZ?

NIEDZIELA, 6 GRUDNIA

Godz. 10. LECH IV — OSTROVIA. II. Zawody koszykarzy o mistrzostwo klasy B. Sala przy ul. Matejki.
Godz. 11. OLIMPIA — GRUNWALD. Spotkanie bokserskie o mistrzostwo klasy A. Hala MTP nr 16.
Godz. 17. LECH — OLIMPIA. Zawody koszykarskie o mistrzostwo I ligi, Sala przy ul. Matejki.
Godz. 20. LECH Ib — Warta. Zawody koszykarzy o mistrzostwo II Ligi. Sala przy ul. Matejki.

Spartak wygrał turniej katowicki

Wczoraj w Katowicach zakończył się tradycyjny doroczny turniej barburkowy w hokeju na lodzie. W ostatnim spotkaniu Katowicki Górnik pokonał szwedzki zespół Hagalunds 4:3. Pierwsze miejsce w turnieju oraz puchar, ufundowany przez ministra górnictwa i energetyki — inż. Jana Mitręę zdobyła czechosłowacka drużyna Spartaka Kralowe Pole, która po piątkowym remisie (5:5) z Górnikiem wyprzedziła zespół polski lepszym stosunkiem bramek. Szczegółowe kolejności w turnieju katowickim przedstawia się następująco: 1) Spartak — 3 pkt.; stos. bramek 17:5; 2) Górnik — 3 pkt.; stos. bramek 9:8; 3) Hagalunds 0 pkt.; stos. bramek 3:16. (r)

Grudzień	Imieniny
niedziela	Mikołaja, Emiliana
6	
poniedz.	Słońce.
7	wsch.: 7.29 zach.: 15.25

Teatry

W POZNANIU

(NIEDZIELA)

OPERA — g. 18 „Jaś i Małgosia”; POLSKI — g. 15.30 „Fircyk w żałobach” (przedst. zamkn.) i g. 19 „Głupi Jakub”; NOWY — g. 15.30 i 19 „Zaklinacz deszczu”; OPERETKA — g. 19 „Zemsta Nietoperza”; SATYRA — g. 20 „Czy człowiek może pomóc człowiekowi?”; MARCINEK — g. 10 i 13 „Tomcio Paluszek”; g. 16.30 „Tygrys tańczy dla Szu-Hin”; IZBA RZEMIEŚNICZA — g. 17 i 20 „Ballad gospodarski” (Państw. teatr z Gniezna).

(PONIEDZIAŁEK)

OPERA — g. 17 i 20 „Pantomima”; pozostałe — nieczynne.

W WOJEWÓDZTWIE

(NIEDZIELA)

KALISZ — „Rosmersholm”; LWÓWEK (pow. Nowy Tomyśl) — „Dziwczyna sędzia”; WAPNO (pow. Wągrowiec) — „Powrót”; WITASZYCE (pow. Jarocin) — „Nie ma sprawiedliwych”;

(PONIEDZIAŁEK)

KALISZ — „Orkiestra Symfoniczna”; WITKOWO (pow. Gniezno) — „Powrót”; JAROCIN — „Nie ma sprawiedliwych”; KOŁO — „Przedszkole miłości”;

Kina

W POZNANIU I W POWIECIE:

(Niedziela i poniedziałek)

APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 i poniedz. od 12.30—17.30 „Śniegi Kilimandżaro” (USA 16 L); i g. 20 „Biały niedźwiedź” (polski 14 L); BALTYK — g. 15.30, 18, 20.30 „Czarna Carmen” (amer. 18 L); CZTERNASTKA — g. 11, 15, 19 „Czerwone i czarne” (franc. 16 L); DOM KULTURY MO — g. 11 bajki dla dzieci; g. 12.30 — koncert zespołu akordeonistów MPK — dla dzieci; g. 15.30, 18, 20.15 „Siódma pieczęć” (szwedzki 18 L); poniedz. — nieczynne; GWIAZDA — remont; HUTNIK — g. 12.30 „Bramkarz z

naszej ulicy” (czeski 7 L); g. 14.30, 16.45, 19 „Bohaterka dnia” (włoski 18 L); poniedz. — nieczynne;

MALTA — g. 14, 16, 18, 20 „Dom pani Tellier” (franc. 18 L); poniedz. g. 16—20 „Chorągwie na wieżach” (radz. 12 L); MINIATURKA — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15 „Grzech” (jug. 18 L); poniedz. — g. 15.45 — 20.15 „Piętki dla Aurelii” (polski 16 L); MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 i poniedz. od 15—20 „Awantura o Basie” (polski 7 L); OSIEDLE — g. 16—20 „Gospoda do wszystkich” (USA 12 L); poniedz. — g. 16—20 „Dr Corda aresztowany” (NRF 18 L); PANCERNIAK — g. 10 — bajki; g. 11.30 „Burza nad Azją” (12 L); g. 17.30, 20 „Sny w szufladzie” (włoski 14 L); poniedz. — nieczynne;

PIAST — g. 15 „Do bramki” (NRF 6 L); g. 17 i 19 „Zemsta zła grobu” (franc. 18 L); poniedz. — nieczynne;

RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 i poniedz. od 15.30 — 20.15 „Ostatnie pięć minut” (franc. włoski 16 L);

SCALA — g. 10.30 i 11.30 — bajki; g. 16—20 „Ludzie i kaprale” (włoski 12 L); poniedz. — g. 16—20 „Igraszki z diabłem” (czeski 16 L);

TARGOWE — g. 17 i 19.30 „Rekord Annie” (USA 12 L);

TECZA — g. 11 i 12.15 — bajki; g. 14 i 16 „Rio Escandido” (meks. 14 L); g. 18 i 20 „Uśmiech nocy” (szwedzki 18 L); poniedz. g. 16—20 „Miałem siedem córek” (franc. 18 L);

WARTA — g. 10—13 bajki; g. 15, 17.30, 20 „Zaproszenie do tańca” (amer. 12 L); poniedz. — g. 16 „Vivere in pace” (włoski 12 L); — seans zamkn.; g. 19 — seans otwarty;

WOJSKOWE — g. 10 bajki; g. 17 19 „Pociąg” (polski 18 L); poniedz. — g. 17 i 19 „Ich wielka miłość” (amer. 18 L);

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Czuk i Hek” (radz. 7 L); g. 14.45, 17, 19.15 „Zakazany owoc” (franc. 18 L); poniedz. — nieczynne;

WRZOS (Mosina) — g. 13 „Wielka bitwa” (radz. 7 L); g. 14.30, 17, 19.30 „Cichy Don” I seria (radz. 16 L); poniedz. — nieczynne;

RUSAŁKA (Swarzędz) — g. 13 „Góra tajemnic” (czeski 12 L); g. 15, 17, 19 „Paryżanka” (franc. 18 L); poniedz. — nieczynne;

ZNICZ (Zabikowo) — g. 15 i 19 „Dwoje z wielkiej rzeki” (polski 16 L); g. 17 „Szpieg z Tajwanu” (chiński 16 L); poniedz. (Lubon) — g. 19 „Szpieg z Tajwanu”;

FOTOPLASTIKON — g. 9—21 „Belgia — Holandia, rok 1938”;

W WOJEWÓDZTWIE (Niedziela i poniedziałek)

GNIENZO — Lech: „Naśladownic-

two wzbronione” (franc. 16 L); Polonia — „Los człowieka” (radz. 16 L); KALISZ — Syrena: „Komisarz i róża” (franc. 12 L); poniedz. — „Dziwczyna i dąb” (jug. 12 L); Stylowe — „Gwiazdy” (NRF 15 L); poniedz. — „Mój kochany” (radz. 16 L); Wolność — „Ich wielka miłość” (USA 18 L); poniedz. — „Młodzi przyjaciele” (włoski 10 L); LESZNO — Panorama: „Winda na szafot” (franc. 16 L); poniedz. — „Prawo jest prawem” (franc. 16 L); OSTROW — Roma: „Louis Armstrong” (USA 12 L); poniedz. — „Ani widu ani slychu” (franc. 12 L); Słońce — „Mój kochany” (radz. 16 L); poniedz. — „W samo południe” (USA 14 L); PILA — Iskra: „Akt oskarżenia” (USA 18 L); poniedz. — „Podwójna gra” (radz. 14 L).

Radio

(PONIEDZIAŁEK)

PROGRAM I

8.06 — przegląd prasy; 8.35 — muzyka i aktualności; 9 — aud. dla klas I; 9.20 — muzyka popularna; 10 — melodie rozrywk. na organach kinowych; 10.15 — koncert Ork. PR w Krakowie; 11 — „Lotni” — na żaglu — opow.; 11.30 — „Rodzice a dziecko”; 11.35 — wirtuoz muzyki rozrywk.; 11.57 — sygnał czasu; 12.04 — „Na swojską nutę”; 12.25 — muzyka operowa; 12.35 — pogadanka filozoficzna; 13.15 — suity rozrywk.; 13.45 — pieśni w wyk. Lidii Drzezińskiej-Zielińskiej; 14.05 — aud. dla klas III i IV; 14.25 — gitara i saksofon; 14.45 — radiostacja harcerska; 15 — komunikat o stanie wód; 15.01 — informacja; 15.05 — gra orkiestra R. Stółca; 15.25 — program dnia; 15.30 — „U przyjaciół”; 16.05 — porady praktyczne dla kobiet; 16.20 — „Śpiewamy pieśni i piosenki”; 16.45 — „Ewa i Księżyc”; 17.15 — kurs języka ang.; 17.30 — utwory fortepianowe; 17.45 — „Radio-Reklama”; 18.05 — „Walka i pieśni”; 18.25 — wiersze; 18.25 — słynne orkiestry tan.; 19.05 — „Czy pustka?” — pog.; 19.15 — „Rozmaitości”; 20.26 — sport; 20.30 — kujawskie tańce ludowe; 20.40 — reportaż; 21 — „Wrzesień muzyczny — Montreaux 1959 r.”; 21.52 — „O czym pisze prasa literacka”; 22.57 — muzyka tan.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 14, 16, 18, 20, 23.

PROGRAM II (Poznań)

6.50 — gimnastyka; 7 — „Radio-Reklama”; 7.42 — program dnia; 8.36 — przegląd prasy; 8.45 — koncert solistów; 9.10 — koncert Ork. Rozg. Łódzkiej PR; 9.40 — Międz. Uniwersytet Radiowy; 9.50 — muzyka; 10 — koncert kameralny; 10.30 — „Książki, które na was czekają”; 11 — melodie filmowe;

11.30 — „Przekrój muzyczny tygodnia”; 11.57 — sygnał czasu; 12.15 — „Kalendarz Wielkop. Rolnika”; 15.05 — program dnia; 15.10 — „Fala 56”; 15.30 — słuch. dla dzieci; 16 — koncert orkiestr dętych; 16.20 — koncert solistów; 16.50 — słuchacze piszą — my odpowiadamy; 17 — komunikaty; 17.05 — melodie Gershwin; 17.35 — komentarz aktualny; 17.45 — sport; 17.50 — walce polskich komp.; 18.10 — aud. literacka; 18.25 — aud. aktualna; 18.35 — muzyka i aktualn.; 19.05 — „Co się wam najbardziej podoba w tej audycji?”; 19.35 — „Folity”; — poemat symf.; 19.45 — koncert Ork. Rozg. Łódzkiej PR; 20.25 — „Od A do Z”; 20.40 — koncert chóru a capella PR w Krakowie; 21.27 — sport; 21.40 — orkiestra tan.; 22 — „Świat w oczach współczesnych”; 22.15 — „Debiuty pisarskie”; 22.35 — muzyka tan.; 23 — arcydzieła muzyki klasycznej; 23.08 muzyka taneczna; 24 — hymn.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.30, 19, 21, 23.50.

Telewizja

POZNANSKA:

(PONIEDZIAŁEK)

18.10 — Echo dnia; 18.20 — „Eureka” — mag. pop. nauk.; 18.50 — reportaż: „Ludzie bez tchu”; 19.30 — dziennik; 20 — „Róża w czajniku” — progr. rozrywk.; 20.20 — teatr Telew. „Do niedzieli niedaleko”; 21.40 — ostatnie wiadomości.

Wystawy

SALON PTF — g. 11—18 „Ogólnopolska wystawa fotografii przyrodniczej”; KLUB MPIK — g. 10—18 „Wystawa twórczości nauczycieli”;

Dyżury pełnia

W POZNANIU:

(NIEDZIELA)

PAŃSTW. SZPITAL KLIN. IM. ŚWIECICKIEGO (chirurgia) ul. Przybyszewskiego 49, tel. 624-17; SZPITAL MIEJSKI IM. FR. RA-SZEJ (wewnętrzne) ul. Mickiewicza 2, tel. 81-96; WOJEWÓDZKI SZPITAL DZIECIĘCY (chirurgia) dziec. do 14 lat ul. Św. Józefa 8/9, tel. 512-96.

(PONIEDZIAŁEK)

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA (chirurgia-wewnętrzne) ul. Walki Młodych 7, tel. 98-56.

Apteki

(Niedziela i poniedziałek) Dzierżyńskiego 349, Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Mazowiecka 12, Marcinkowskiego 11, Główna 53. (opr. ww)